Ner 174. Kraków 2 Sierpnia — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i R. *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpinia do 30 Września „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 c. 50

Kraków 1 sierpnia.

Kreśląc tydzień temu ogólne położenie polityczne, jak się ono przedstawiało, zostawiliśmy nie tylko rządy, ale całą powiedzieć można Europę podzieloną na dwa obozy, odpowiednie dwom obozom państw wojujących. Pod względem tego podziału żadnej niema do zapisania zmiany. Biorąc nawet sytuacyę polityczną jak najściślej, trudno w niej wybitnej dopatrzeć się różnicy. Wbrew wszelkim oczekiwaniom i nagłości, z jaką sprowadzoną została, niema dotąd pewności, czy się rozwinęła w przeciągu tygodnia. Zawsze wojska pruskie i francuskie stoją naprzeciw siebie, o zaszłej bitwie głuche krążą wieści; żadne z państw neutralnych nie wystąpiło, chyba tylko z oświadczeniem zachowania mniej więcej stanowczej neutralności, stosownie do położenia i interesów polityką jego kierujących.

Przerwę tę w akcyi mocarstw wojujących, zapełniła, jak pisaliśmy, wojna gabinetowa, która zwykle przed wypowiedzeniem wojny się odbywa. Czy na nią nie było czasu, czy też miała wpłynąć w ostatniej chwili na usposobienie neutralnych, nie wchodzimy. Wydobyto jakieś dokumenta, noty poufne czy memoryały, zgoła dowody, które niestety w końcu nie dowiodły nic innego, jak tylko gabinetowych konspiracyj. Zapisze to niezawodnie historya ze zgrozą, że obie strony oskarżały się o fałsze, że zadawały sobie nawzajem kłam, i to nie już dzienniki i dziennikarze, ale rządy i ministrowie. Huk armat zagłuszy wkrótce ten nader głośny a niepochlebny epizod tej strasznej wojny, tę przygrywkę, która jakby marsz żałobny nic pomyślnego dla ludzkości nie rokuje. Tymczasem o ile się zdaje, cała ta fatalna walka pozostała bez wpływu, nie zmieniła usposobień, nie przysporzyła przymierzy ani jednej ani drugiej stronie, a obudziła tylko nieufność do obu.

Zdaje się bowiem, że obok walki dyplomatycznej usiłowano także zawiązać przymierza. Dawniej starano się o nie przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Czy tak było i teraz, nie wiemy, ale trudność w zawarciu przymierzy, tak znana w składzie dzisiejszej Europy, zwiększyła się podobno widokiem olbrzymich rozmiarów, jakieby obecna wojna przybrać mogła. Jak dotąd, o przymierzu tylko włosko-francuskiem są domysły, i to jedynie na pewne ewentualności.

Domysły te, które się głównie na zbrojeniu się Włoch opierają, nabyły pewnej podstawy przez rokowania, które pełnomocnicy włoscy pp. Artom i Vimercati z rządem austryackim w Wiedniu prowadzić mieli. Wszakże o ile wiadomo, chodziło tu o przymierze co do neutralności. Określić warunki, w jakich neutralność i jaka ma być zachowaną, oraz te w jakich ma być porzuconą, i zaręczyć sobie wspólność akcyi, miało być przedmiotem narad obu gabinetów, i taki ma być cel podróży p. Vitzthuma do Florencyi, jak przynajmniej zapewniają.

Skoro zaś już jesteśmy na polu domysłów, to zapiszemy i ten, że przymierze państw neutralnych nie miało się na samej Austryi i Włoszech ograniczyć, ale miały do niego przystąpić Anglia i Turcya. W rzeczy samej jeżeli idzie, o ile wnosić można, o zlokalizowanie wojny, o utrzymanie w ścisłej neutralności Rosyi, a wreszcie o przyśpieszenie końca wojny przez zajęcie w danej chwili przeważnego stanowiska, i o zastrzeżenie sobie głosu przy zawieraniu pokoju, to zaprawdę przymierze Włoch i Austryi na to nie wystarczy. Potrzebaby chyba poczwórnego przymierza, w którem Anglia koniecznym prawie, a Turcya nader ważnym byłaby czynnikiem.

Jak dalece atoli trudnem jest takie porozumienie, któreby musiało politykę każdego z państw sprzymierzonych sprowadzić do wspólności warunków i w danym razie do wspólnego działania, wykazywać byłoby zbytecznem, zwłaszcza, gdy dotąd żadnej pewnej nie ma skazówki. Nie mniej jednakowoż usiłowania, aby państwa neutralne nie stały odosobnione, dowodzą, jak pisaliśmy nie dawno, że neutralność nie jest polityką, ale tylko tymczasową formą politycznego kierunku. Kierunek ten musi być stanowczo obrany, i do niego powzięte przygotowania. Żadne państwo ani nawet mocarstwo nie jest w stanie utrzymać neutralnośi, chociażby nawet jak najusilniej zachować ją chciało, musi więc być przygotowanem aby wiedzieć jakim pójdzie kierunkiem, gdy z neutralności wystąpić mu wypadnie. Nie dziwi nas bynajmniej myśl przymierzy między państwami neutralnemi, odpowiada ona potrzebie coraz silniejszego określenia stanowiska, jakie zajmują wobec blizkich wypadków, zasłonienia się przed niespodzianką, i dążność zespolenia sił jest podobno główną cechą chwilowego położenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 30 lipca.

Wślad za *Timesem* półurzędowe dzienniki berlińskie pośpieszyły z ogłoszeniem tekstu propozycyj robionych Prusom przez p. Benedetti i przyniosły daleko sięgające komentarze, przedewszystkiem na efekt obrachowane, ktorych prawdziwość potrzebuje potwierdzenia. Istnienie projektu przymierza na piśmie nie ulega wątpliwości, udzielono już bowiem gabinetom autografowaną kopię noty słownej ręką ambasadora francuskiego pisanej; a zaprzeczenia francuskie odnoszą się tylko co do czasu i formy, starają się usunąć osobistą odpowiedzialność Cesarza i osłabić wrażenie i doniosłość kompromitującej publikacyi. Za to bezwarunkowo fałszywem jest twierdzenie, że Francya w ostatniej chwili, jednocześnie z wypowiedzeniem wojny, ponowiła (przez pełnomocnika wojskowego, br. Stoffel) ofiarę przymierza w wiadomych warunkach, pozwalając mniemać tym sposobem, iż kompensaty terytoryalne stanowić mogą podstawę przyszłego pokoju. Nieco prawdopodobieństwa nosi wersya o rozmowach ks. Napoleona, tyczących się sprostowania granic francuskich kosztem Szwajcaryi i Piemontu. W telegramie zaś do hr. Bernstorffa w Londynie kanclerz mówi o negocyacyach r. 66, w których Francya ofiarowała Prusom czynną pomoc przeciw Austryi za ustąpienie tak zwanego basenu Saarlouis, bardzo ważnego dla Francyi, gdyż przyległe departamenta fabryczne z tamtejszych kopalni węgla ciągną potrzebny materyał opałowy.

Tak więc p. Bismark oddzielił kolejno Anglię, Holandyę, Belgię, Szwajcaryę, Włochy i Austryę odkryciami, które mają zadać cios potężny napoleońskiej polityce. Czy cel swój całkowicie osiągnie, wątpić wolno, gdyż odkrycia te są jedynie streszczeniem marzeń „granic naturalnych“ oddawna całej Europie wiadomych. Wszak w liście z 11 czerwca do p. Drouyns de Lhuys Cesarz oświadczył, że Francya pozostanie neutralną i „nie będzie żądać kompensaty terytoryalnej, dopóki równowaga europejska naruszoną nie zostanie“. Reorganizacya wewnętrzna Niemiec dotychczasowy układ równowagi zmieniła, i Cesarz zgodnie z literą listu kompensat zażądał. Zresztą każde niemal państwo europejskie pożąda jakiegoś kawałka ziemi ze stratą sąsiada; idzie tylko o to, aby pożądliwości przedwcześnie, w sposób zbyt jaskrawy, dokumentami nie manifestować. Anneksya Sabaudyi i Nicei opłaciła jedność włoską, ale była zręcznie i w porę przeprowadzoną. Może teraz p. Benedetti uniesiony zbytkiem gorliwości i wrodzoną sobie namiętnością sporządzania protokołów — którym, mimochodem powiedziawszy, karyerę zawdzięcza — poszedł zadaleko i swój rząd skompromitował, dostarczając przeciwnikowi upragnionej broni. W każdym razie świat nic nowego nie wyczytał. Zaledwie pierwszy rozdział nowej edycyi „Tajemnic Paryża“ interesujący bezpośrednio Anglię *ex re* Belgii, wypadnie na niekorzyść istotną Cesarza Francuzów. Faktem jest, że Anglia rozpoczęła morskie zbrojenia, do których ostentacyjny pretekst znalazła

Sens moralny berlińskich rewolucyj uczy, że polityka mocarstw europejskich w drugiej połowie XIX w., pomimo humanitarnej frazeologii, nie przestała być dalszym ciągiem korsarskiej polityki epok poprzednich. Nie wiele gorzej działo się w Europie wówczas gdy Polska padła ofiarą potrójnego koronowanego spisku, rywalizującego z innemi w tem chwalebnem rzemiośle. Nie lepiej postępował fundator pruskiej potęgi Fryderyk W. i protoplasta dynastyi Bonapartów. Jeden i drugi rozporządzał chojnie cudzą własnością, na swoją lub swoich sprzymierzeńców korzyść. Bez przesady, rzec można, iż nie ma w Niemczech jednej piędzi ziemi, niebędącej przedmiotem jakiejś umowy terytoryalnej więcej niż dwuznacznego charakteru. Dość wspomnieć ową dolinę Innu, która tyle razy figurowała w tajnych traktatach.

Ciekawą jest rzeczą, czy rząd francuski odpowie ze swej strony odkryciem tajemnic z Biarritz i późniejszych spotkań cesarza z żelaznym hrabią, którego program Napoleon III przyjął za swój zapewne nie darmo. Wiadomo również, iż w skutek zapewnień, jakie hr. Goltz w ostatnim momencie od Cesarza otrzymał, Prusy ogołociły zupełnie z wojsk prowincye nadreńskie, a żaden żołnierz francuski nie został poruszony z miejsca do końca wojny. „Jeżeli Cesarz słowa nie dotrzyma, usłyszycie wystrzał z pistoletu, który uwolni mię od strasznej odpowiedzialności rzekł hr. Goltz w dniu rozpoczęcia kroków wojennych. P. Goltz umarł w parę lat później naturalną śmiercią. P. Benedetti w Nikolsburgu pośredniczył uzbrojony w pióro. — Milczenie rządu francuskiego dowieść może chyba, iż p. Bismark był ostrożniejszym niż p. Benedetti, że dużo mówił i gawędził, mało przyrzekał, a jeszcze mniej pisał i pisać pozwalał.

Król Wilhelm opóźnia swój wyjazd do głównej kwatery, co zdaje się wskazywać, że ruchy armii dotąd nieukończone. Pragną tu mocno zaczepnego działania i przeniesienia teatru wojny na ziemię francuską, co tylko w wyjątkowo szczęśliwych okolicznościach nastąpić może. Niszczenie zaś mostów i wiaduktów dowodzi, że Prusy mają zamiar trzymać się obronnie. Utrzymuje się także wiara, jakoby Francya zaskoczona przystąpieniem południa do sprawy Prus, musiała zmieniać plany strategiczne. Ufność w neutralną postawę Bawaryi i Wirtembergu świadczyłaby o niesłychanej lekkomyślności dyplomacyi francuskiej. Ci co utrzymują, że Południe stanowi ciężar dla Prus, zapominają, że jednak tym sposobem Prusy zyskały liczne źródła wszelkiego rodzaju i swobodę ruchów, a nadto oszczędziły sobie ustawiania korpusów obserwacyjnych na granicach państw neutralnych.

A gdy wszyscy ciągną horoskopy wojenne, pozwolę sobie nadmienić, iż strony wojujące mają równy interes zakończenia walki w jak najkrótszym czasie. W Prusach i Niemczech olbrzymia mobilizacya zatrzymała odrazu ruch całego warsztatu pracy narodowej, miliony giną każdego dnia bezpowrotnie, jest pewna granica strat, po za którą leży ruina kompletna, przepaść przed którą cofnąć się trzeba. We Francyi nieurodzaj, drożyzna, niechęć do rządu ledwo przycichłe, nie zapomniane i łatwo mogące powrócić; z cywilizacyą i z drugiem cesarstwem temperament ludzi zmienił się, Francuz dzisiejszy nie jest w stanie wyrobić w sobie niewyczerpanych zasobów wojowniczego entuzyazmu i sprostać pod tym względem pokoleniom pierwszej rewolucyi; w końcu Napoleon osobiście trudów długo znosić nie może, musi myśleć o dynastyi swej, na której w pierwszym rzędzie odbije się każde najmniejsze niepowodzenie.

Włochy Rzym wytargowały nakoniec. Jak się zdaje, Napoleonowi alians ten nie wielką zapewne pomoc przyniesie, a dla Włoch kto wie czy Rzym nie stanie się początkiem końca jedności. Garibaldi znajdzie sprzymierzeńców w Europie. Dają tu do zrozumienia, że przymierze włosko-francuskie zawarte zostało głównie przeciwko wspólnemu Włoch i Florencyi nieprzyjacielowi rewolucyi.

Paryż 27 lipca.

-i- Od dni dziesięciu codziennie listy do was wysyłam, lecz czy je odbieracie? Poczta tutejsza zapewnia, że listy wyprawia, lecz za dojście ich do miejsca przeznaczenia nie ręczy, ponieważ od dni kilku dziennika waszego nie odebrałem, jestem w obawie, czy wzajemnie i listy moje nie uwięzły gdzie w drodze. Zapytam się dziś jeszcze na poczcie czy nie należałoby listów przesłać przez Włochy, i stosownie do otrzymanéj rady postąpię.

Z teatru wojny nie ma dotychczas wiadomości, drobne starcia forpocztowe zachodzą już pomiędzy dwiema armiami, lecz siły główne nie tak prędko zapewne rozpoczną działania. W poniedziałek, to jest 25 lipca nastąpiło pod Niederbronn, o 35 kilometrów od Wissemburga, starcie pułku konnych strzelców francuskich pod komendą jenerała de Bernis z pułkiem ułanów badeńskich. Według dziennika urzędowego jeden oficer bawarski został zabity, a dwóch wziętych w niewolę. *Paris Journal* donosi zaś, że ułani odparci zostawili na placu trzech oficerów zabitych, z tych jeden pochodzenia angielskiego, stracili przytem kilkunastu ludzi wziętych w niewolę i kilka koni. Potyczka ta zaszła na terytoryum francuskiem, granica bowiem w okolicach Wisemburga nie jest obsadzona; korzystają z tego patrole nieprzyjacielskie i do nadgranicznych wiosek wpadają. Tak np. 24go lipca kilkunastu ułanów wpadło na komorę w Bouzonville, odparci przez straż celną, powrócili w większej sile w nocy, zabili dwóch strażników i uprowadzili z sobą trzeciego; zabrali również kasę, ale prawie pustą. Stanowisko to obsadzonem teraz zostało przez oddział wojska, aby zasłonić okolicę od podobnego rodzaju napaści. Jenerał Leboeuf znajduje się już w głównéj kwaterze; kiedy Cesarz wyjedzie do armii, nie wiadomo. Tajemnica okrywa wszystkie ruchy wojska, a nowo wydane prawo, zabraniające dziennikom podawać wiadomości, dotyczących armii, jeszcze bardziéj działania wojenne przed okiem ciekawem zasłoni. Zwłoka w rozpoczęciu działań wojennych ze strony Francyi nie brakiem przygotowań jest spowodowaną. Inne względy z pewnością wpływają na to, kto wie, czy ten stan kilka jeszcze tygodni nie potrwa, i czy armia francuska systemu Fabiusza Cunctatora trzymać się nie myśli, ale nad Renem tylko, bo wyprawa na Baltyk z największym przygotowuje się pośpiechem.

Tymczasem gdy dwie armie stojące pod bronią, czekają sygnału, aby straszny bój rozpocząć, rządy Francyi i Prus dyplomatyczną prowadzą walkę i oskarżają się wzajem przed trybunałem publicznéj opinii całego świata. Urzędowy dziennik wieczorny ogłosił ważny artykuł, wyświecający politykę francuską i pruską w kilku latach ostatnich. Dowodzi w nim, że kiedy Francya dążyła do utrzymania i utrwalenia pokoju, Prusy nad rozszerzeniem potęgi swojéj rozmyślały jedynie. W roku 1856 na wyraźne żądanie Francyi przypuszczone zostały do paryskiego kongresu. W r. 1857 pośrednictwo przyjazne Francyi zagodziło spór ich ze Szwajcaryą. W r. 1860 Cesarz udawszy się do Baden osobiście je o przyjaznych uczuciach swoich zapewnił. W r. 1861 rozpoczął w Berlinie układy, które spowodowały traktat handlowy pomiędzy celnym związkiem niemieckim i Francyą. „Przed, podczas i po wypadkach 1866 r. okazywaliśmy Prusom jak najbardziéj pojednawcze usposobienie,“ Po bitwie pod Sadową pośrednictwo Francyi przyczyniło się do zawarcia pragskiego traktatu, lecz Francya nie spodziewała się, że traktat ten stanie się martwą literą; że Prusy przyjęte zobowiązania w żart obrócą; że zawarowana niezależność południowych Niemiec stanie tylko mistyfikacyą, a Dania pomimo zastrzeżeń artykułem 5 traktatu objętych, północnéj części Szlezwiku nie odzyska. W dalszym ciągu dziennik urzędowy kładzie nacisk na brutalny sposób, jakim dokonały Prusy zaboru królestwa hanowerskiego, Hesyi, księstwa Nassau i wolnego miasta Frankfurtu. Nie dość na tem, że łamiąc warunki traktatu, Prusy na wszystkie strony potęgę swoją w Niemczech rozszerzyć usiłowały, zwróciły chciwe oko swoje i na Holandyę. Rząd holenderski w r. 1867 odwołał się do Francyi, aby zwrócić jéj uwagę na zaborcze Prus zamiary, dążące do zagarnięcia w mniéj lub więcéj odległéj przyszłości Holandyi całéj i jéj bogatych kolonii. Rozszerzając panowanie swoje w Niemczech, Prusy jedną ręką sięgają po Danią, drugą po Holandyą, i aby sparaliżować Francyę, zamyślają członka panującego domu swego na hiszpańskim tronie osadzić. „Jak można przypuścić, mówi daléj dziennik urzędowy, że Prusy, które nie szanują ani tradycyi historycznych, ani aspiracyi ludów, wstrzymają się, w razie zwycięstwa, od zagarnięcia niemieckich prowincyj Austryi? Któż nie wie, że **rozbiór** monarchii habsburskiéj jest marzeniem potomków Brandeburskich margrabiów?“

Zdaniem naszem polityka pruska sprawiedliwie jest w artykule tym oceniona. Zaiste, dziwić się tylko można, że w Wiedniu zdają się nie pojmować całej ważności obecnej chwili, i pragną bawić się w politykę wyczekiwania, przyglądać się tylko zapasom Prus i Francyi, jak gdyby losy tej wojny całkiem były dla Austryi obojętnemi. Polityka wyczekiwania jest najgorszą ze wszystkich; nieprzyjaciele śmiertelni Austryi doradzać ją tylko mogą. Jest to bowiem polityka **zdania się na wolą losu**. Czyż istotnie Austrya jest już tak bezsilną, że nic w obronie swojej uczynić nie jest w stanie? że przyszłość swoją z rezygnacyą stawia na kartę wypadków, zajść mających nad Renem, i że jedynie w zwycięztwie Francyi całą bezpieczeństwa swego pokłada nadzieję. Nie możemy uwierzyć, aby rząd austryacki trzymał się polityki obojętnej, to jest bezsilnej neutralności, aby żadnych nie zrobił przygotowań, aby słuchał rady podstępnych przyjaciół, i jednego żołnierza nawet pod broń nie powołał. A cóż się stanie, jeżeli Francuzi poniosą klęskę, jeżeli wbrew wszelkim przewidywaniom Prusy drugie zwycięztwo pod Sadową odniosą? Nie leżyż to w granicach możliwości? Czyż Austrya chce tak być zaskoczoną przez wypadki jak nieoględny rząd francuski w r. 1866 przez nie zaskoczonym został? Są to pytania, na które odpowiedź zbyt jest prostą i jasną, abyśmy ją tu przytaczać mieli. Nie można się dziś łudzić. W obecnej wojnie rozstrzygają się nie same tylko losy Francyi i Prus, ale losy Europy całej pośrednio, Austryi zaś bezpośrednio. Przystąpienie Niemiec południowych do wojny zadanie Francyi wielce utrudnia.

Nie trzeba sobie robić illuzyj: armia francuska jest waleczną, pełną zapału; lecz czy ogromnej masie przeciwników, opartych o takie fortece jak Moguncya, Koblencya itd. podołać zdoła? wielkie to pytanie, i szczerze powiadamy, że odpowiedzieć na nie nie mamy odwagi. Wszak i w r. 1866 opinia wszystkich była za armią austryacką, a jednak!....

Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza dekret cesarski, powierzający rządy państwa cesarzowej z tytułem rejentki, przez czas nieobecności cesarza. Cesarzowa stosować się ma w sprawowaniu rządów do instrukcyi, które cesarz jej udzielił i do wiadomości ministrów podał. Zastrzega cesarz przytem, że cesarzowa jako rejentka od instrukcyj tych i rozporządzeń w niczem odstąpić nie ma prawa.

Ogłoszenie tego dekretu zdaje się zapowiadać bezzwłoczny wyjazd cesarza do armii. Służba cała przyboczna już się znajduje w Nançy, stugwardziści tamże się onegdaj udali. Departamenta nadgraniczne Mozelli, Górnego i Dolnego Renu ogłoszone zostały w stanie oblężenia. Pomimo, że dotąd 115 już tysięcy ochotników zapisało się, rząd czynnie nad powiększeniem armii pracuje. Kontyngens za rok 1869, 90 tysięcy ludzi wynoszący, obecnie pod broń powołanym został; organizacya gwardyi ruchomej również postępuje; z Algieru mnóstwo ochotników Arabów do Marsylii przybywa. Wstępują oni do batalionów tak zwanych turkosów, obecnie i Francuzi wstępują na ochotnika do tych batalionów, na pierwszy zawsze ogień wystawionych; syn byłego ministra oświaty, p. Duruy, i który sam wysokie stanowisko już w ministerstwie zajmował, wstąpił do turkosów jako prosty ochotnik, i już przed dwoma dniami Paryż wraz z arabskiemi towarzyszami swemi opuścił. Ofiary patryotyczne zewsząd płyną, i wątpimy, czy patryotyzm pruski francuskiemu pod tym względem wyrówna.

Dowództwo nominalne wyprawy na Baltyk powierzone już podobno Księciu Napoleonowi, rzeczywiście zaś jenerałowi Trochu, o którym już pisałem w jednym z poprzednich listów. Jenerał Trochu uważany jest w armii za **ulubione dziecko zwycięztwa**; użycie go więc do tak ważnego dzieła bardzoby dobre zrobiło wrażenie.

Paryż 27 lipca.

*L**** W skutek zapadłego prawa, dzienniki tutejsze zamilknąć musiały, i żadna wiadomość tą drogą nie przychodzi o pruszeniach armii. Zakaz ten, jakkolwiek niechętnie od całej *pressy* przyjęty, bo dziennikarstwo straciło od razu swoją ponętę, przecież owa *silence du salut public*, jak ją p. Ollivier nazywa, ustanie z rozpoczęciem wojny, bo w tym nowym peryodzie następującym po przygotowaniach wojennych, prawdziwe lub zmyślone nowiny w czas do obozu nieprzyjacielskiego nie przyjdą. Dzisiaj inna jest rzecz; i rozsądni patryoci z pobłażaniem są dla surowości prawa, bezpieczeństwo armii mającego na celu.

Dziś wieczorem Cesarz w towarzystwie księcia Napoleona odjeżdża do obozu, albo raczej do Nancy, głównej kwatery. Flota z Cherbourga odpłynęła w poniedziałek na Baltyk.

W obecnej wojnie po raz pierwszy towarzystwo międzynarodowe opatrowania rannych na placu boju ma ofiarować swoje posługi. Uorganizowano komitet; w Pałacu Przemysłu otworzono magazyn na składanie wszelkich darów w naturze i kasę na ofiary pieniężne. Wiele dam znakomitych podjęło się urządzać szpitale w bliskości armii — ale... nie zawsze myśl filantropijna i humanitarna powzięta w gabinecie, uznana nie tylko przez jej twórców ale przez wszystkie rządy za doskonałą, za taką przez ludzi praktycznych przyjętą bywa. Lekarze wojskowi ani chcą słyszeć o międzynarodowych pomocnikach, którzy z tokiem spraw wojennych nie obeznani raczej będą zawadą niż ułatwieniem. Skończy się prawdopodobnie na tem, że Towarzystwo weźmie nadzór pogranicznych szpitalów.

Nie dziwcie się wcale, gdy widzicie giełdę paryską tak różną od wielu innych, o których już mowy nie ma. Umiarkowany spadek papierów zawisł od dwóch przyczyn: 1) od wybornej organizacyi Banku francuskiego liczącego miliard gotówki a 2) od porozumienia się syndykatu ajentów bursowych, który dla odwrócenia gromów spaść mogących przy likwidacyi w końcu lipca, i dla zmniejszenia liczby niezbędnych ofiar, wcześnie stawia konduktory i za pomocą eskompty codziennej, niepewnych ajentów zmusza do rychłego rozrachunku. Jaki będzie stan giełdy 5, 6 sierpnia, tego nikt przewidzieć nie jest w stanie, zwłaszcza, że likwidacya bursowa przypadnie jednocześnie z inną ważniejszą, na której rozrachować się ma Francya z Prusami o różne pretensye, od czasu bitwy pod Sadową, a ja myślę że i o dawniejsze. Złoto idzie w górę, za tysiąc franków płaci się 6 agio.

A więc rząd francuski od marca roku zeszłego wiedział o kandydaturze księcia Hohenzollerna — czytacie to w nowym okólniku ministra spraw zewnętrznych. Miałem przeto słuszność za sobą, kiedym nie chciał zupełnej niewiadomości o tym fakcie dowierzać.

Donosiłem w ostatnim liście, że wojsko francuskie opuści Państwo Papieskie. Dzisiaj prawie z pewnością powtórzyć mogę to doniesienie, i rząd francuski powołując się na traktat wrześniowy z Włochami zawarty zaraz po wojnie, uzna, że chwila nadeszła zadośćuczynienia jego warunkom.

Od dwóch dni mamy deszcze i termometr spadł na 23°, z czego wojskowi muszą być zadowolnieni, a w ogólności wszyscy się spodziewają, że ze zmianą gorącej atmosfery ustaną liczne choroby grasujące po większych miastach.

Wiedeń 31 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące patenta cesarskie:

Patent cesarski z 29 lipca 1870.

My Franciszek Józef I z Bożej łaski cesarz austryacki, król węgierski itd. itd. czynimy wiadomo:

Artykuł I.

Sejm Naszego królestwa Czech rozwiązuje się.

Artykuł II.

Wybory nowe do tegoż sejmu natychmiast mają być rozpisane.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście w Wiedniu d. 29 lipca tysiąc ośmset siedemdziesiątego, Naszego zaś panowania dwudziestego wtórego roku.

Franciszek Józef w. r.
Potocki w. r. *Taffe* w. r. *Tschabuschnigg* w. r.
Holzgethan w. r. *Petrino* w. r. *Stremayer* w. r.

Patent cesarski z 30 lipca 1870.

My Franciszek Józef I. z Bożej łaski cesarz austryacki, król węgierski itd itd. czynimy wiadomo:

Groźne położenie, w jakiem się Europa znajduje i ciężarna w skutki wojna, która się rozwinęła tuż na granicach naszych, nakładają na Nas jako na rządzących obowiązek zebrania na około Siebie wszystkich ciał reprezentacyjnych monarchii pieczy Naszej powierzonej.

Zwołując przeto w myśl praw Naszych konstytucyjnych sejmy królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, pragniemy jak najrychlej przez wybory do Rady państwa i Delegacyj otoczyć się prawnymi reprezentantami monarchii, których patryotycznego współdziałania zawsze jesteśmy pewnymi.

Rozporządzamy przeto co następuje:

Artykuł I.

Sejmy Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi Dolnej i Górnej, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Moraw, Szlązka, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi, Gorycyi, Gradyski — zwołują się na d. 20 sierpnia 1870 w miejscach prawnych ich zgromadzenia się.

Sejm czeski zwołuje się na d. 27 sierpnia 1870 a sejm Tryestu z okolicą na 2 września 1870, obadwa w swych prawnych miejscach zebrania.

Artykuł II.

Radę państwa zwołuje się na d. 5 września 1870 do Naszego głównego i stołecznego miasta Wiednia.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu d. 30 lipca tysiąc ośmset siedmdziesiątego Naszego zaś panowania dwudziestego wtórego roku.

Franciszek Józef w. r.
Potocki w. r., *Taaffe* w. r., *Tscchabuschnigg* w. r.,
Holzgethan w. r., *Petrino* w. r., *Stremayer* w. r.

— Przedstawienie prezesa ministrów tyczące się rozwiązania sejmu czeskiego jakie przynosi dzysiejsza *Wiener Ztg*, a o czem donienieliśmy wczoraj w dodatku nadzwyczajnym według otrzymanego telegramu, brzmi:

Najłaskawszy Panie!

Najwierniejszy prezes ministrów pozwalając sobie na podstawie uchwał Rady ministrów zalecić najuniżeniej w d. 21 maja b. r. Waszej ces. Mości rozwiązanie Izby deputowanych, Rady państwa i wszystkich sejmów z wyjątkiem czeskiego, kierowały nim powody, których punkt ciężkości leżał istotnie w obrębie kwestyj wewnętrznych. Myśl trzymania się drogi konstytucyjnej — drogi konstytucyjnej tak co do punktów wyjścia jak celow, — była wówczas myślą przewodnią zaufaniem Waszej ces. Mości powołanego rządu.

Jako moment stanowczy musiał wzgląd na ewentualne obesłanie Rady państwa pierwsze zająć miejsce i stosownie do tego sądził prezes ministrów, że nie powinien był wciągnąć do swego najniższego

projektu, także rozwiązania sejmu czeskiego. Kiedy ośmielił się przedłożyć to Waszej ces. Mości, nie nabył wówczas przekonania, że owo obesłanie na wypadek ogólnej zmiany w sejmie czeskim niewątpliwem się okaże.

Również i dzisiaj rząd Waszej ces. Mości nie może ukrywać, że nie ma bynajmniej rękojmi, iż w nowo zebranym sejmie czeskim nastąpi zmiana w pomienionym kierunku. Jeżeli przeto ośmiela się mimo to przedłożyć Waszej ces. Mości wniosek rozwiązania owego sejmu i zwołania nowego, to nakłaniają go do tego powody, które leżą po za pierwotnemi przyczynami i które wywołało istotnie zmienione położenie rzeczy.

Groźne wypadki, które się dokonywują tuż na granicy monarchii z wielkiem naruszeniem ogólnego pokoju Europy, a które zarazem zagrażają losom państwa i innych mocarstw nie dającemi się obliczyć ewentulnościami, cofnęły oczywiście traktowanie kwestyj wewnętrznych na drugi plan. Wolą jest Waszej ces. Mości widzieć się jak można najrychlej w otoczeniu reprezentantów całej monarchii, aby powziąć z ich grona radę patryotyczną i lojalne poparcie i aby módz swoim postanowieniom nadać piętno zgody z poczuciem politycznem swych ludów. W tej myśli zwołane są sejmy do przedsięwzięcia wyborów konstytucyjnych do Rady państwa, a w dalszym ciągu do delegacyj, przyczem szczególną położono wagę na przyśpieszenie tychże wyborów.

Znaczyłoby to jednak różną dawać miarę patrytyzmowi i poświęceniu ludów Waszej ces. Mości, gdyby z powodu niezgody w kwestyach wewnętrznych nie starano się umożebnić współudziału jednego ludu w wielkich kwestyach bezpieczeństwa i dobrobytu wspólnej ojczyzny na konstytucyą przepisanej drodze. Prezes ministrów nie wątpi wcale, że postępowaniem przeciwnem zaprowadzanoby niczem nieusprawiedliwione ograniczenie co do najdroższych praw i najświętszego obowiązku ludów, zgromadzenia się na około tronu w chwili niebezpieczeństwa.

Sprzeczność w kwestyach wewnętrznych życia politycznego nie jest jeszcze warunkiem sprzeczności i uchylenia się wobec zadań, jakie wypływają w tak ważnej chwili z działalności wszystkich obywateli ojczyzny, ze w wspólnego pojęcia, ze wspólnej świadomości politycznej. Z tego powodu uprawnioną jest także nadzieja, że poważne odezwanie się, wystosowane obecnie do narodu czeskiego nie przebrzmi bez odgłosu. Nic jednak nie byłoby więcej stanowczem dla siły, jaką ma w sobie myśl polityczna austryacko-węgierskiej monarchii, nic nie mogłoby bardziej godzącego i ludy łączącego znaczenia tej myśli jako koniecznej i więcej przekonywającej przedstawić, jak żeby kryzys obecna w skutkach swoich przyniosła wielki rezultat zupełnego obesłania Rady państwa, a zatem spełnienie pierwszego warunku do ostatecznego i stanowczego usunięcia naszych różnic wewnętrznych.

Rzeczą jest teraz ludu czeskiego stworzyć ten rezultat, a rząd Waszej ces. Mości sądzi, iż powinien podać mu do tego w zaufaniu sposobność.

W tej myśli przekłada prezes ministrów zgodnie z Radą ministrów swój wniosek rozwiązania sejmu czeskiego i natychmiastowego zwołania nowego sejmu pod najwyższe orzeczenie i rozstrzygnięcie Waszej Ces. Mości przyczem wyraża nadzieję, że działał oceniając położenie monarchii, oceniając zapatrywania i przekonania ludów Austryi, a zarazem odpowiadając wzniosłym zamiarom Waszej Ces. Mości, które stanowią piękny przywilej korony, a które pragnę wystawić za jej obowiązek mianowicie: odwołanie się do miłości ojczyzny, do patryotycznego zapału wszystkich do poczucia wspólności państwowej.

Wiedeń 29 lipca 1870.

Potocki w. r.

— W kwestyi zniesienia konkordatu czytamy w urzędowej *Gazecie wiedeńskiej*.

Z powodu ogłoszenia nieomylności stolicy papiezkiej odbyły się w odnośnych ministerstwach szczegółowe narady, które do tego doprowadziły rezulzultatu, że patentem cesarskim z 4 listodada 1855 L. 195 D P. P. ogłoszona, z Jego Swiętobliwością Papieżem Piusem IX w d. 18 sierpnia 1855 zawarta umowa (konkordat), w skutek najnowszego oświadczenia stolicy papiezkiej o doskonałości władzy naczelnej głowy kościoła katolickiego, nie może być dłużej utrzymaną i dla tego moc swoją obowiązującą powinna utracić.

Wskutek tego kanclerz państwa poczynił potrzebne kroki, aby zawiadomić Stolicę papiezką o formalnem zniesieniu tejże umowy a Jego c. i k. Apostolska Mość polecił ministrowi wyznań i oświecenia przygotować dla Rady Państwa te przedłożenia ustaw, które się okażą potrzebnemi, aby zmienić istniejące jeszcze przepisy ces. patentu z 5 listopada 1855 celem uporządkowania kościoła katolickiego w Austryi według ustaw zasadniczych państwa i z uwzględnieniem historycznych stosunków.

— *Wiener Ztg* z soboty zamieszcza następujące Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu z 29go lipca 1870:

Z powodu wybuchłej wojny między związkiem północno-niemieckim i państwami Niemiec południowych z jednej strony a Francyą z drugiej, ogłaszają się niniejszem na mocy uchwały Rady ministrów w porozumieniu z c. i k. ministerstwem spraw zewnętrznych i k. węgierskiem ministerstwem następujące przepisy, do których stosować się mają tak wszystkie władze jako też wszyscy poddani państwa.

1) Zakazuje się transportu na okrętach pod austryacko-węgierską banderą wojska państw wojujących lub dowożenia tym ostatnim przedmiotów, które według ogólnego prawa narodów lub szczególnych publicznie ogłoszonych przepisów dotyczących rządów obcych, uważane są za kontrabandę wojenną.

Z tych przedmiotów może na austryacko-węgierskim okręcie, zostającym w stosunkach z owemi państwami tyle tylko się znajdować, ile niezbędnie potrzebnem jest do jego własnego użytku lub obrony.

Okrętom austryacko-węgierskim nie wolno jest zawijać do tych miejsc i portów, które jedno z mocarstw wojujących oblega albo rzeczywiście blokuje.

Kto niniejsze przepisy przekracza, nie może się spodziewać od rządu obrony w razie nastąpionego prawnego zajęcia lub konfiskaty ze strony państw wojujących.

2) Prócz tego wypadku, nie ogranicza się okrętów handlowych austryacko-węgierskich w prowadzeniu pomimo wojny handlu z portami mocarstw wojujących, a zarazem mogą także okręty kupieckie państw wojnę prowadzących zawijać jak przedtem bez przeszkody do wszystkich portów krajowych, w nich dowolnie się zatrzymywać, naprawy przedsiębrać itd., o ile przytem do istniejących ustaw i przepisów się zastosują i o ile zachowanie ich regułom neutralności odpowiadać będzie.

Co się tyczy dopuszczenia obcych okrętów wojennych do portów krajowych, obowiązują przepisy okólnika z 28go maja 1866 (Dziennik rozporządzeń wojskowych XVI z 1866) i okólnika z 16go listopada 1866 (Dziennik rozporządzeń marynarki l. 38 z 1866) i odnośne instrukcye.

3) W słusznem oczekiwaniu, że handel neutralny mocarstwa wojujące należycie zaszanują, oraz, że zwykłe prawa prowadzących wojnę wykonywane będą tylko z zastosowaniem się do ogólnych międzynarodowych lub umówionych przepisów, rozporządza się niniejszem, aby żeglujący kupcy austryacko-węgierscy niesprzeciwiali się na otwartem morzu wydarzyć się mogącemu przeglądowi ze strony obcych okrętów wojennych, owszem przeciwnie, aby natychmiast pokazali papiery i dokumenta dowodzące neutralnego charakteru okrętu, aby z nich nic do morza nie wrzucali, ani też niszczyli, a tem mniej, aby nie mieli fałszywych lub podwójnych i tajemnych.

4) Gdyby jednak pomimo zastosowania się do niniejszych przepisów okręt austryacko-węgieski w sposób niewłaściwy był traktowanym, wówczas należy bezzwłocznie donieść o tem najbliższej austryacko-węgierskiej władzy konsularnej lub innej, aby rząd mógł u zagranicznego państwa celem otrzymania wynagrodzenia szkody i zadosyćuczynienia potrzebne przedsięwziąć kroki, a zarazem, aby mógł popierać też kroki, jeźli je już w niewłaściwy sposób traktowani sami poczynili.

5) Przepisy niniejsze obowiązują od dnia ogłoszenia.

Wiedeń 29 lipca 1870 r.

Potocki w. r.— *Taaffe* w. r.— *Tschabuschnigg* w. r.— *Pretis* w. r.

— Ministerstwo wojny rozporządziło, że pod względem zmian w armii, jak: urlopowanie tych żołnierzy, którym się skończył czas służby czynnej i powołanie rekruta, co się zwykle pod jesień dokonywać powinno, oczekiwać należy dalszych poleceń.

— Ze strony namiestnictw zapytywano w ostatnich czasach kilkakrotnie ministerstwo spraw wewnętrznych, czy ze względu na zachowaną przez rząd austryacko-węgierski neutralność, można zezwolić na zbieranie składek pieniężnych, bandażów, materyałów aptecznych itp. dla rannych w wojnie francusko-pruskiej. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ministerstwo spraw wewnętrznych miało odpowiedzieć, że na takie składki publiczne, mające na celu polityczno-demonstracyjne wsparcie wyłącznie jednej lub drugiej strony, ze względu na ogłoszoną neutralność Austro-Węgier nie można pozwolić; składkom zaś przeznaczonym dla poddanych obudwóch mocarstw walczących, albo takim, które w ściślejszem kółku na korzyść jednej lub drugiej strony są zbierane, i które wykluczając wszelką polityczną demonstracyę, zachowują charakter czysto humanitarny, żadną miarą przeszkadzać nie można.

Teatr wojny.

Według jednozgodnych doniesień, kolumny armii francuskiej rozpoczęły ruch strategiczny. Wkrótce więc oczekiwać można wielkich bitew. Palatynat będzie zapewne pierwszy widownią ważnych wypadków. Zapał Francuzów, jak zewsząd dochodzą wiadomości, coraz większe przybiera rozmiary, do czego przyczynia się wzrastające prawdopodobieństwo liczniejszych przymierzy. Włochy zbroją się na gwałt i wkrótce wmieszać się mają do akcyi. Usposobienie ludu w Danii oświadcza się głośno za przymierzem z Francyą, a rząd mimo odradzań Anglii i Rosyi, z trudnością będzie się mógł oprzeć temu prądowi. Telegram prywatny, o którym wczoraj donoszono nam z Wiednia, o spotkaniu się wojsk pruskich i francuskich, nie otrzymał do tej chwili ani uzupełnienia, ani potwierdzenia, wieści zatem obiegające w mieście o wielkiem zwycięztwie armii francuskiej, zdają się być schwyconemi z powietrza, jeżeli nie są odgadniętemi co do szczegógółów chyba jasnowidzeniem.

W *Wehr Ztg* znajdujemy z d. 25 lipca następujący list z Paryża, który w żywych kolorach maluje obecne usposobienie Francyi: „Nie jeden z gorących patryotów narzeka tu na powolny przebieg operacyj wojennych, spodziewano się bowiem już wczoraj stanowczej dla oręża francuskiego bitwy. Dla wojskowych mniemana ta przewłoka nie ma nic zadziwiającego, gdyż, aby dokonać marsz strategiczny kilkakroćstotysięcznej armii, potrzeba czasu. Energią, zapałem i działalnością można czas ten skrócić i dzieje się to ze strony francnskiej w sposób wzbudzający podziw. Wszędzie uderza porządek, punktualność, nigdzie opóźnienia, nigdzie zamętu. Z matematyczną ścisłością zdążają siły wojenne na oznaczone punkta graniczne i dotąd ani jeden nie wydarzył się przypadek mimo tłumnego nagromadzenia ludzi i materyału wojennego na kolejach. Tutejszy duch patryotyczny, zadziwiający wobec rozdziałów stronnictw, objawił się czynami, które najlepsze dają świadectwo, że tym razem cały naród jedno ma serce, jednego ducha z armią. Liczba ochotniczych zaciągów doszła do 100,000 ludzi. Synowie najpierwszych rodzin wstępują do armii, opuszczają najswobodniejsze stanowiska i najzyskowniejsze posady, aby krew swą poświęcić ojczyznie. Syn księcia Fitz-James, potomek księcia Berwick, który wahające się szczęście wojenne w ostatnich latach panowania Ludwika XIV podtrzymał, wstąpił jako prosty żołnierz do pułku piechoty. Książę Bassano naczelny podkomorzy cesarski skłonił syna swego sekretarza poselstwa w Stambule, aby wstąpił jako podporucznik do ruchomej gwardyi narodowej. Największy zapał panuje jednak w dawnych prowincyach niemieckich Alzacyi i Lotaryngii. Mieszkańcy przyjmują wojsko z okrzykami uniesienia i ugaszczają czem tylko mogą najlepszem. Wszyscy uczniowie medycyny w Paryżu, Tuluzie, Lugdunie, Strasburgu stawili się pod rozporządzenie ministra wojny. Damy niepozostały w tyle. Wiele z nich, młode i piękne, będące ozdobą najświetniejszych salonów, ofiarowało swe usługi jako dozorczynie chorych i rannych. Ubiór tych dobrowolnych „Siòstr miłosierdzia“ składa się z czarnej sukni wełnianej, małego czepeczka i białego fartuszka, ubiór który najuboższa nawet sprawić sobie może. I słusznie, miłosierdzie opierać się powinno na zasadzie najzupełniejszej równości; wobec niego nie ma różnic społecznych. Minister wojny pozostał nieubłaganym pod względem przypuszczenia sprawozdawców dziennikarskich do głównej kwatery. Sprawozdawca *Timesa* ma być nawet w Metz aresztowanym. Kilku sprawodawców angielskich, mianowicie korespondent do *Daily News*, udało się do Olliviera, lecz pomimo całej jego uprzejmości nic nie wskórali, gdyż minister wojny ma w tej mierze głos stanowczy. Marszałek Leboeuf posuwa surowość czy bezstronność tak daleko, że nawet wojskowemu członkowi poselstwa angielskiego pułkownikowi Clermont odmówił pozwolenia do znajdowania się w głównej kwaterze francuskiej. I dla dzienników miejscowych minister nie mniej jest surowy. Z jego inicyatywy wyszła ustawa nakładająca za ogłoszenie wojskowych ruchów lub operacyj 5000 franków grzywny lub sześciomiesięczne zawieszenie.

Wobec tego napotykamy w tym samym dzienniku korespondencye z źródeł niemieckich, dające charakterystykę wojska niemieckiego i panującego w nim ducha. Korespondent berliński pisze z 26go lipca: „O ile postawę oficerów pruskich znalazłem całkiem „po formie“, o tyle prości żołnierze nie zbyt pochlebne sprawiają wrażenie. Stan ich przyborów w marszu, ciężki ruch i niezgrabna postać, o wiele różni się na niekorzyść od każdego innego wojska. Widziałem w Kolfurcie szwadron huzarów, czekający na pociąg wojskowy. Jakże daleko do oryginału tym chwiejnym w kolanach kawalerzystom.— Inna korespondencya z Zurichu z 25go lipca donosi: Niemcy południowe mają dziś na sobie piętno pewnej beztroskliwości i spokojności, nazwijmy to samowiednym spokojem lub inaczej, mnie wydaje się, że w Bawaryi panuje zupełna apatya, ani tam śladu ducha. We wtorek 26go zakończy się dopiero kompletowanie pułków. W dniu tym wyruszają oddziały na zachód. Czy to nie za późno? Jeżeli prawda, że Francuzi mają lada chwila Ren przekroczyć, to armia francuska nie spotka równej sobie siły. Mobilizacya w Bawaryi trwała atoli tylko 9 dni. Bawarczycy nie są pruskimi patryotami, lecz zgadzają się z losem. Wyżsi wojskowi oświadczają się, że chętnie stoją pod energicznym kierunkiem Prus, gdyż przynajmniej prawdopodobniejszym jest pomyślny wypadek wojny i znośniej im bić się raz nie przeciw Niemcom. Żołnierze nic nie myślą. Zapał ich, jeżeli go kiedy objawiają, pochodzi z trunku, a dzienniki upatrują w tem ducha wojennego. Marsz armii północno-związkowej nastąpił na linii Moguncya-Kolonia; wojska południowe mają się skoncentrować koło Stutgartu, a jenerał Steinmetz otrzyma nad nad niemi dowództwo“.

Równie jak do armii lądowéj, wydał Cesarz Napoleon i do marynarki odezwę następną, którą Cesarzowa zgromadzonéj w Cherburgu eskadrze floty na okręcie admiralskim „la Surveilante“ odczytała:

„Oficerowie i żołnierze marynarki! Chociaż nie będę w pośród was, towarzyszyć wam będą myśli moje na owe morza, na których ma się rozwinąć wasza waleczność. Marynarka francuska ma świetne wspomnienia i okaże się godną swéj przeszłości. Gdy zdala od ziemi ojczystéj stać będziecie wobec nieprzyjaciela, pamiętajcie że Francya jest z wami, że jéj serce wraz z waszem bije i dla waszego oręża błaga nieba o błogosławieństwo. Podczas gdy na morzu walczyć będziecie, bracia wasi będą się bić na lądzie z tym samym zapałem i o tę samą sprawę. Wspierajcie wzajemnie wspólne usiłowania, które ta sama pomyślność uwieńczy. Dalej więc w imię Boga okażcie nasze narodowe barwy. Gdy nieprzyjaciel ujrzy na okrętach naszych powiewającą chorągiew, dowie się, że wszędzie niesie ona w swych zwojach honor i jeniusz Francyi.“

— Flotą baltycką dowodzi admirał Bouët-Villaumez. Objąwszy dowództwo, wydał on następującą lakoniczną odezwę:

Oficerowie, podoficerowie i majtkowie!

Od dzisiaj mam zaszczyt dowodzić wami. Odwołuję się do waszej energii, do waszego poświęcenia.

Niech żyje Cesarz! niech żyje Francya!

Stosownie do postanowienia króla pruskiego, które podaliśmy w przeszłym numerze pisma naszego, mianowani są następni jeneral-gubernatorowie: Jenerał Vogel Falkenstein z główną kwaterzą w Hanowerze dla okręgów korpusu 1go (Prusy) 2go (Pomerania), 9go (Szlezwik-Holsztyn) i 10go (Hanower); jenerał Herwarth-Bittenfeld z główną kwaterą w Koblencyi dla okręgów korpusu 7go (Westfalia), 8go (prowincye nadreńskie) i 11go (Hesya i Nasauskie); jenerał Bonin z główną kwaterą w Berlinie dla okręgów 3go (Brandeburgia) i 4go (Saksonia); jenerał Löwenfeld z główną kwaterą w Wrocławiu dla okręgów korpusu 5go (Poznańskie) i 6go (Szląsk); główna kwatera gubernatora wojskowego dla okręgu 12go korpusu (królestwo saskie) znajduje się w Dreznie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia. Wczorajsza niedziela podobnie jak poprzednia przyniosła z sobą mnóstwo bajek o wypadkach wojennych. W niedzielę bajki bujniej się rodzą niż w dzień powszedni, bo twórcy ich mają więcej czasu do puszczania ich w obieg. Tym razem atoli bujną znalazły one niwę z powodu nadejścia depesz o pierwszem starciu się sił nieprzyjacielskich. Ogród strzelecki, gdzie mnóstwo zbiera się osób na muzykę, wyborną daje sposobność do puszczania w obieg wieści, które zanim obiegną wszystkie stoliki, urosną w olbrzymy.

— Wczoraj przed południem powstała nagła burza z krótkim a rzęsistym deszczem i w ciągu niej uderzyły dwa pioruny: jeden ugodził w pręt, do którego przypinają chorągiew na bastyonie Zamku, drugi zaś miał paść tuż za Wisłą.

— W mieście naszem bawi obecnie poeta Odyniec.

— Rozeszła się po Krakowie wiadomość, że w zeszłym tygodniu przytrzymano tu broń idącą do Prus. O ile mogliśmy się dowiedzieć, przytrzymano puszki nabojowe do karabinów Werndla, które z Wiednia szły do Rosyi. Przytrzymano je w skutku zakazu wywozu broni, że zaś fabrykant nie deklarował rodzaju wysyłki, przeto wytoczono przeciw niemu śledztwo.

— Od wielu lat nie budowano tyle co tego roku, a szczególnie wiele domów bywa odnawianych. Przypisać należy ten ruch wysokości czynszu najemnego tudzież osiedlaniu się zamożnych rodzin w mieście naszem. Widzimy jednak domy od roku i dwóch lat nowo postawione albo odnowione, których dotąd nie otynkowano. Co się tyczy barwy domów, rzecz to dobrego smaku, nie zaś przepisów budowniczych. Dobry smak zaś na tem zależy, aby barwa odpowiadała materyałowi rzeczywistemu czy idealnemu. Domy stawiane bywają z drzewa, cegły lub kamienia; zatem niewolno bez zgrzeszenia przeciw temu kardynalnemu pojęciu używać innych barw, jak drzewianej, ceglanej lub kamiennej. A że kamienie bywają różnofarbne, zatem takie tylko farby mogą być dawane, jakie się napotykają w kamieniu budulcowym. Szare, bure, żółtawe, zielonkowate itd. Kamienie budulcowe są znane, ale skoro nikt nie buduje domu z lapis lazuli, z malakitu, przeto domy malowane na takie barwy wyglądają zawsze nienaturalnie. Dom choć tynkowany może być malowany czerwono w barwie cegły, ale nie różowo. Odrzwia mogą mieć barwę marmuru, ale drzwi marmurkowych nie powinniśmy spotykać, bo z marmuru nikt drzwi nie robi. Mogą być drzwi malowane na barwę różnych drzew, ale niewolno ich malować na zielono, bo drzwi robią się z drzewa a nie z trawy. Jedyny pod tym względem wyjątek stanowi kolor biały, jako barwa światła. Wszystko to nie mieści się w przepisach policyi budowniczej, ale oprócz niej istnieje jeszcze policya dobrego smakn, której przepisów należałoby także przestrzegać.

— Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie na posiedzeniu d. 31 lipca odbytem, wybrała prezesem swoim ks. Marcellego Czartoryskiego, w miejsce zmarłego ks. Władysława Sanguszki.

— Wczoraj popołudniu zapaliły się sadze w kominie domu p. Pareńskiej na rogu rynku i ulicy Ś. Jana. Straż ochotnicza ogniowa ugasiła wnet ogień.

— W ciągu sierpnia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński (ulica Długa)— za 1 cent $3\frac{3}{4}$ łuta wiedeńskiego;

chleb żytni: Wątorski (ul. Mikołajska) — za 1 c. $5\frac{1}{4}$ ł. w.;

bułki przednie: Bartl (ulica Szewska) — za 1 cent $2\frac{1}{4}$ łutów wied.;

bułki zwyczajne: Bartl (ulica Szewska), Franciszek Knoll (Mały Rynek) — za 1 cent 3 łuty wied.;

chleb parowy Barucha 1 funt Nr 1 po cent. 9, Nr 2 po cent. 8, Nr 3 po cent. 7.;

chleb prądnicki i pędzichowski: 1 funt po 6 cent.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc sierpień:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim oraz Ignacy Dutkiewicz przy Małym rynku, Antoni Kurkiewicz przy ul. Szczepańskiej 1 funt. od 22 do 24 centów; Andrzej Kurkiewicz przy ulicy Siennej 1 funt. po 24 cent.;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim oraz Dutkiewicz przy Małym rynku 1 funt po 28 centów; Garbusiński przy ulicy Spitalnej 1 funt od 26 do 28 cent.;

wieprzowina bez skórki: w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt 25 centów;

cielęcina: w jatkach przy placu Szczepańskim i Andrzej Kurkiewicz przy ulicy Siennej 1 funt od 22 do 24 cent., w jatkach poddominikańskich po 22 do 25 centów, Dutkiewicz przy Małym rynku, Antoni Kurkiewicz przy ulicy Szczepańskiej 1 funt od 22 do 26 centów.

— Dziś rano przywieziono z Rybny dwóch ciężko poranionych włościan w skutek bitki, jaka się toczyła w nocy w tamecznej karczmie. Zajadli przeciwnicy poranionych chcieli ich jeszcze drągami i kołami okładać, kiedy ich odwożono do miasta, lecz cofnęli się przed licznymi obrońcami. Na ulicy Floryańskiej zgromadziło się mnóstwo ludzi przyglądając się ranionym na wozie rozciągniętym, i czekającym przed domem urzędnika zdrowia. Dziki bowiem a biórokratyczny przepis Wydziału krajowego nie dozwala, aby chorych oddawano wprost do szpitala, lecz nakazuje przeprowadzić wprzódy całe postępowanie administracyjne, bez względu, czy zwłoka zagraża albo nie życiu człowieka.

— W liście ze Lwowa (*Czas* z d. 28 lipca) zaprzeczyliśmy doniesieniu *Kraju*, jakoby Arcybiskup lwowski przemawiał przeciw nieomylności. Podobneż doniesienie oglosił był *Dziennik Polski*, a teraz zamieszcza następujące sprostowanie, które mu nadesłał X. Wilhelm Kloss sekretarz X. Arcybiskupa Wierzchlejskiego:

„W numerze 203 *Dziennika Polskiego* z dnia 26 lipca 1870 w rubryce „Kronika“ znajduje się jakoby treść przemowy Najprzewielebniejszego Arcypasterza lwowskiego ob. łac. mianej do ludu w kościele archikatedralnym na dniu 24 b. m. Ponieważ treść ta, jak przez szanowny dziennik podaną została, powód do obałamucenia i zgorszenia wiernym dać mogła i rzeczywiście dała, przeto z polecenia i w imieniu JWX. Arcybiskupa oświadczam, że takowa w całości jest zmyśloną“.

— Doniesiono nam, że w lesie Balickim zastrzelony został d. 26 lipca Wincenty Wojtaszek z Zabierzowa przydybany na kradzieży drzewa przez leśniczego, i że śledztwo rozpoczęto. Wiadomość tę zamieściliśmy w Nrze 171 *Czasu*. Z tego powodu pisze nam p. Ernest Fuchs leśniczy w Balicach, że czyn ten nie może się do jego osoby odnosić, lubo on jest leśniczym, albowiem dopiero o 9ej wiecór tego dnia przybył z Opawy. Ponieważ posądzany jest o czyn zabójstwa jakiś „leśny“, przeto w doniesieniu zrobiono go „leśniczym“.

— **Kołomyja** 20 lipca.

Posiedzenie zjazdu o 7ej rano otwartem zostało.

P. St. Sobieski odczytał nam gruntownie napisaną rozprawę: *O ławce szkolnej*. Odczyt ten był tem zrozumialszy, że mieliśmy przed oczyma ławkę, że tak powiem, wzorową. Suchego na pozór przedmiotu słuchaliśmy z zajęciem, do czego i ta nie mało przyłożyła się okoliczność, że p. St. Sobieski pięknym tłomaczył się językiem. Pracę p. Sobieskiego Zgromadzenie z żywem przyjęło zadowoleniem, a wielu i z tem uznaniem, że p. Sobieski należy do tej zbyt małej liczby wyższych nauczycieli, którzy w pracach Towarzystwa czynny biorą udział. Nastąpiły liczne wnioski: szereg ich rozpoczął wniosek Dra Nowakowskiego, którego jedynym było celem, ażeby zwrócić uwagę kraju, że nie mamy ani katedry ani wykładu Pedagogiki i jej historyi. Jak Zgromadzenie, tak sądzę i wy, uznacie, że bez wykładu tej nauki nauczyciele nasi nigdy chromać nie przestaną.

Długi czas zajęły rozprawy nad memoryałem do sejmu o polepszenie bytu nauczycieli ludowych. Referentem w tej sprawie był p. Łokietek, który trafnie i zręcznie odpowiadał na liczne głosy, które w tej mierze dały się słyszeć. Nieledwie wszyscy członkowie brali udział, jeżeli nie zabieraniem słowa to potwierdzeniem żądań, jakie niektórzy członkowie stawiali. I nie dziw! trudno to uczyć bez kawałka chleba, a że na chlebie często po większéj części zbywa nauczycielom ludowym, to nie ulega żadnéj wątpliwości.

Szkoły nasze ludowe nie podniosą się, jeżeli rychło byt nauczycieli zapewnionym nie będzie, i jeżeli nie otrzymamy dla nich stosownych zakładów, w którychby się wyżej kształcić mogli.

Z prawozdania Dra Nowakowskiego dowiedzieliśmy się, że fundusz żelazny Tow. wynosi 2712, obrotowy zaś Zarządu Głów. 912 złr., a jego wydatki roczne 912 złr. Na wystawie zaś wpłynęło 1603.

Wszystkie oddziały Tow. posiadają jako fundusz obrotowy do 2500 złr. Ztąd Towarzystwo rozrządza w tej chwili kapitałem, który przechodzi 5000 złr.

Zważywszy, że nauczyciele są biedni, to suma ta świadczy najlepiej o żywotności Tow. Pedag., a niemniej o tem uczuciu, jakie nauczycieli naszych ożywia. Wszakże ztąd żadne materyalne korzyści nie spływają na członków Towarzystwa.

Na tem skończyło się posiedzenie ranne.

Po południu od 3 — 5 wykładał na Wystawie Dr Kozubowski, otoczony licznem gronem słuchaczów, o jedwabnictwie krajowem.

O 5tej otwartem zostało powtórnie posiedzenie. Dr Nowakowski bronił wniosku komisyi, wysadzonej do sprawy czasopisma *Szkoła*, a mianowicie, ażeby zgromadzenie wyrzekło, że każdy członek Tow. moralnie jest zobowiązanym do trzymania *Szkoły*.

Dziś *Szkoła* liczy 430 przedpłacicieli, jeżeli każdy członek pismo to trzymać będzie, uatenczas ono kosztować może rocznie tylko 1 złr. 20 centów.

Zgromadzenie wniosek przyjęło.

Pan Hawel zdał sprawę z wyborów, p. Maszkowski został nadal prezesem Tow., jak i p. F. Strzelecki wiceprezesem.

W końcu p. Płachetko zdawał sprawę w imieniu komisyi wyznaczonej do ocenienia przedmiotów przysłanych na wystawę i wymienił osoby zasługujące na medale, nagrody pieniężne i pochwały.

Teraz nastąpiły pożegnania i podziękowania. Liczni członkowie Tow. żałowali mocno, iż nie mogli osobiście złożyć swego uszanowania X. prałatowi Sosnowskiemu, który już drugiego dnia posiedzeń Kołomyję opuścił, ale pobyt jego w ich gronie miłem będzie dla nich wspomnieniem.

Zgromadzenie powstaniem podziękowało p. Józefczykowi za myśl wystawy.

Najważniejszą, najrzewniejszą była chwila, kiedy p. Wachnianin w języku ruskim serdecznemi przemówił słowy, których celem była zgoda i jedność dwóch plemion na polu prac pedagogicznych, na co odpowiedział Dr Nowakowski. Jak jedno tak i drugie przemówienie musiało być wyrazem ogólnego przekonania i życzenie, kiedy huczne i długie oklaski wyrazy ich stwierdzały.

Przy okrzyku: Niech żyje Towarzystwo Pedagogiczne! Mnohaja lita! Członkowie Tow. około 10tej wieczorem gościnną salę obrad opuścili, a wielu i Kołomyję, unosząc z sobą miłe uczucia.

Oby zgoda i jedność dwóch plemion w Kołomyi wyrzeczona, wzrastała, wzmagała się, i ogarnęła dwa bratnie plemiona, dla pomyślności wspólnej ojczyzny.

— We Lwowie Rada miejska nie może dla braku kompletu zbierać się. Zmieniła przeto regulamin, który otrzymał zatwierdzenie namiestnictwa, i odtąd 40 członków stanowić będzie komplet. Dotychczasowy komplet wynosił 50.

— Zbór ewangielicki we Lwowie uchwalił rozpisanie konkursu na posadę pastora, który obowiązany jest umieć także po polsku.

— Według urzędowej *Gaz. Czerniowieckiej*, pojawiła się na granicy Bukowiny od strony Multan banda rabusiów około 50 ludzi licząca, dobrze uzbrojonych, i zagraża stacyi granicznej i handlowi. Władze bukowińskie wysłały straż z 20 żołnierzy złożoną dla bezpieczeństwa okolicy.

— Ministeryum dozwoliło członkom zgromadzenia zakonnego Mechitarystów w Wiedniu, O. Józefowi Katerdżianowi i O. Klemensowi Sybilianowi zbierać w Galicyi składki na odbudowanie spalonego ich klasztoru w Konstantynopolu.

— Wóz pocztowy idący z Lublina do Warszawy w nocy 18go lipca zaraz na pierwszej stacyi za Lublinem, gdy konduktor i pocztylion odeszli go na chwilę, uprowadzony został przez niewiadomych ludzi. Puszczono się za uprowadzoną pocztą konno w różne strony i dognano ją o pół mili drogi; lecz sprawcy nie czekali pogoni, bo usłyszawszy tentent koni, uszli w las.

— W Taganrogu nad morzem Czarnem pojawila się cholera, na którą dziennie około 20 osób zapada.

— Na kolei żelaznej z Tuly do Moskwy d. 21 lipca podczas jazdy wyważono drzwi wagonu towarowego i wyrzucono z wagonu skrzynię, w której się mieściła kasa kolei moskiewsko-kurskiej wraz z różnemi dokumentami. Skrzynię tę rozbito, zabrano z niej dokumenta i pieniądze w ilości 15,000 rubli. Czynu tego dopuścić się tylko mogła służba kolei.

— Dnia 30go lipca pogoda; termometr doszedł do + 21°.6 od + 11°.4 R. Dnia 31 lipca w południe burza z małym deszczem zresztą pogoda; termometr doszedł do + 22°.2 od + 11°.8 R. Barometr ciągle prawie bez ruchu; rano o godzinie 6ej dnia 1 sierpnia stan jego był 328.02, termometru + 12°.8 R. Wiatr południowo-zchodni słaby.

— We wtorek dnia 2 sierpnia, Najświętszej Maryi Panny Anielskiej.

Sprawy sądowe.

Chrzanów 29 lipca.

(Rozprawa ostateczna przeciw Wilhelmowi Menardowi Böhmowi, urzędnikowi telefraficznemu na stacyi kolei żelaznej w Trzebini, o obrazę narodowości polskiej.) Jakkolwiek ustawy konstytucyjne austryackie nadają Galicyi samorząd, a zarazem zapewniają tejże prowincyi używanie języka polskiego w szkole i urzędzie, mimo to ustawy te tak długo pozostać muszą literą martwą, dopóki organa dawne niemieckie biurokratyzmem przesiąknięte, nie będą zastąpione nowemi, polskiemi. Wprawdzie w wielu miejscach w Galicyi sieszyć się już możemy lepszym stanem rzeczy, nie możemy jednak powiedzieć, że to, co jest tak rozległe na papierze, jest takiem i w rzeczywistości. Są bowiem jeszcze u nas urzęda, instytucye i organa jeźli nie zupełnie niemieckie, to wielu jeszcze w swym składzie liczące członków ani narodowości naszej nieznających ani nawet niewładających językiem polskim. Najdłużej jednak i że tak powiemy z pewnym uporem utrzymuje się to u nas na pocztach i kolejach żelaznych, gdzie dawne zabytki często jeszcze teraz dobrze się dają we znaki publiczności naszej; najdłużej tam jeszcze zapominają władze o tem oklepanem zdaniu, że nie publiczność dla urzędnika, ale urzędnik dla publiczności. Na kolejach żelaznych, szczególniej zaś na kolei północnej, napotykać można jeszcze dzisiaj na niejednej stacyi jakby kolonię niemiecką, tak, że z trudnością nawet przychodzi jedno polskie usłyszeć tam słowo. Ale na tem nie dosyć. Częstokroć jak rozmaite w dziennikach ogłaszane użalania świadczą członkowie do takiej kolonii należący uważają się za wszechwładnych i tak są dla narodowości polskiej nieprzychylni, że przy nadarzonej sposobności wolny polot swemu zostawiają uczuciu. Naczelne władze jednak nie uważają za stosowne iść ręka w rękę z przepisami ustawy, a my — długoż jeszcze czekać będziemy już nie na spełnienie życzeń naszych, ale na zadosyćuczynienie uprawnionym żądaniom naszym?

Jedną z takich kolonij niemieckich jest dotychczas stacya na kolei żelaznéj w Trzebini. Konstatujemy tutaj to cośmy z powodu dzisiejszéj rozprawy od wielu osób przez tę stacyę często przejeżdżających słyszeli, że niemczyzna w najlepsze tam kwitnie, a kto chce się dowiedzieć jak u nas dawniéj wszędzie bywało, niechaj się tamtędy przejedzie, a z pewnością zdawać mu się będzie, że nie w polskim przebywa kraju. Umiemy szanować każdą narodowość, to też nie robimy bynajmniéj zarzutu urzędnikom w Trzebini z tego, że po większéj części są Niemcami, ale chcemy i żądamy, a mamy do tego prawo, aby szanowali narodowość naszą. Mówimy do wszystkich a nie do jednego, z tego prostego powodu, że kiedy jeden z urzędników tamże pozwolił sobie wyrażeń uwłaczających narodowości polskiéj, nie

znalazł się ani jeden, ani p. naczelnik, ani jego zastępca, któryby zuchwalstwo powściągnął, a przynajmniéj powściągnąć się starał, chociaż wiedział o tem co zaszło na stacyi. Znalazł się jednak paragraf w kodeksie karnym austryackim, mówiący o obrazie narodowości, znaleźli się i tacy co umieli go do danego zastosować wypadku.

Czytelnikom naszym znanym już zapewne jest ten wypadek, o którym mówimy, zrobiliśmy bowiem przed kilku dniami wzmiankę o nim w kronice naszego dziennika. Dziś powtórzymy go tylko o tyle, o ile to do zrozumienia rzeczy uczynić należy.

W chwili brzemiennej wojną jest to już zwyczajem nie dopiero dzisiejszym, że gdziekolwiek się obrocisz, kędy ucho nadstawisz, wszędzie dojdą cię tylko rozmowy o ruchach wojsk, wieści o potyczkach, a jak na początku wojny, przypuszczenia już o jej skutkach, życzenia tej lub owej stronie zwycięztwa. Nic też więc dziwnego, że małe kółko znajomych osób narodowości mieszanej, zasiadłszy sobie w restauracyi na dworcu kolei żelaznej w Trzebini przy kufelku piwa, bawiło się rozmową o wojnie obecnie się toczącej; jedni mówili, że Prusacy zwyciężą, drudzy, że Fraucuzi, ten w ten, ów w inny sposób zapatrywanie swoje uzasadniał, wyprowadzając wnioski według tego, jakie kto posiadał wiadomości wojskowe lub inne do podobnej dysputy potrzebne. Towarzystwo to małe składali pp. Wilhelm Menard Böhm telegrafista na kolei w Trzebini, Werner kasyer tamże, Winkler urzędnik górniczy z Sierszy, wszyscy trzej Niemcy, oraz pp. Kowarzik chirurg ze Sierszy i Dawid Glas izraelita, kupiec i burmistrz. Trzebini, pierwszy Czech, drugi Polak. Rozmowa toczyła sie bardzo głośno, nawet hałaśliwie; z początku trzymano się kwestyi czysto politycznej, wojennej, a następnie zaczęto omawiać charakter różnych narodowości — aż wreszcie przyszła kolej i na polską. Wtedy to p. Wilhelm Menard Böhm, krytykując narodowość polską zawołał: *Keine Nation kriecht so gemein und elend wie die Polen*, a klękając na ziemi i udając, jakby całował kolana swego sąsiada, co miało być uzmysłowieniem owego czołgania się Polaków, dodał, *Die Polen sind keine Nation, das ist eine Hunde-Nation.* Szczęściem czy nieszczęściem siedziało wówczas przy sąsiednim stoliku nie tak liczne towarzystwo, ale które nie tylko zrozumiało co ten pan powiedział, ale zarazem uczuło się dotknięte; byli to trzej Polacy p. Antoni Retinger, koncypient adwokata Dra Zyblikiewicza, p. Zygmunt Pelikan, uczeń wydziału prawa, i p. Stanisław Stefański właściciel dóbr Płoki. Obelgi, które Böhm miotał na narodowość polską, słyszeli nie tylko ci trzej panowie, ale także wiele innych ze służby kolejowej i z restauracyi, oraz z gości, była to bowiem godzina obiadowa.

Dr Retinger powstawszy czyli raczej, charakteryzując rzecz lepiej, skoczywszy wtedy ze swego miejsca, zażądał od krzyczącego Niemca oraz jego sąsiadów, aby mu swoje nazwiska podali, co po krótkim a brutalnym oporze pierwszego w końcu nastąpiło; zaskarżył zaraz potem tegoż Böhma do sądu powiatowego w Chrzanowie, do której to skargi przyłączyli się pp. Pelikan i Stefański, i powołał jego towarzyszy na świadków. Sąd w Chrzanowie postąpił sobie bardzo chwalebnie, gdyż natychmiast, bo już piątego dnia od wniesienia skargi, rozpisał rozprawę, a my mieliśmy sposobność poznać — bohatera.

Wobec sędziego powiatowego, a obecnie zarazem posła na sejm krajowy p. Spławińskiego, i wobec nader licznie zgromadzonej publiczności, nie tylko z Chrzanowa, ale nawet z okolicy przybyłej, uzasadniał Dr Retinger systematycznie swoje zaskarżenie, które tutaj pomijamy, opisawszy powyżej całe zajście. Nadmienimy tylko, że Dr Retinger podniósłszy okoliczność, że oskarżony należy do inteligencyi, że jest urzędnikiem kolei, a pomimo to dopuścił się obrazy narodowości polskiej w sali, gdzie tylko goście mają prawo przebywać, zakończył prośbą o wymierzenie oskarżonemu jak najsurowszej kary.

Obwiniony Wilhelm Medard Böhm, liczący lat 28, urodzony w Opawie, obecnie telegrafista na stacyi kolei żelaznej w Trzebini, jest właściwie tymczasowo urlopowanym wachmistrzem podobno od ułanów austryackich. Słowa po polsku nie umie i nie rozumie, to jednak nie przeszkadza mu odbierać i przesyłać depeszy w języku polskim; wprawdzie nie zadaje sobie tego trudu, aby na nich zamieszczał dzień i godzinę przybycia, ale faktem jest, że jako telegrafista depesze takie odbiera i przesyła, boć przecież stacya w Trzebini nie jest uprzywilejowaną dla depeszy niemieckich lub francuskich. Całe zachowanie się jego zdradza pewien rodzaj arogancyi, przed sądem jednak wstrzymuje się nieco, najlepiej zaś sam się scharakteryował, mówiąc, że jest *ungeheuer reizbarer Natur.* Sędzia powściąga czasem jego drażliwość. Jako oskarżony przyznaje się do zarzuconego sobie wykroczenia, usprawiedliwia się tylko tem, że on to nie mówił o narodowości polskiej, ale o robotnikach przy kolei, że ci, ilekroć coś potrzebują przychodzą do niego i czołgają się. Zabawnem jest zaś tłumaczenie się oskarżonego, co do wyrazu *Hundenation*, być może, mówi z pewną przechwałką, że użył tego wyrażenia, ale to jest u niego zwyczajne, on zwykle takiemi wyrazami przemawia do robotników i służby jak *Hundsvolk, Hundenation*, bo to już u niego przeszło nawet w przysłowie.

Powołani świadkowie jako to pp. Dawid Glas, Emil Winkler, Stanisław Stefański, Zygmunt Pelikan wszyscy zgodnie stwierdzili zajście tak jak je opisał Dr Retinger. P. Pelikan przytoczył nawet, że Böhm powiedział mu wówczas na kolei: *Wissen Sie wer ich bin, ich bin Rittmeister, ich habe für die Polen mein Blut vergossen, so habe ich Recht zu schimpfen.* (*Wiesz pan kto ja jestem — ja jestem rotmistrzem, ja krew moją przelewałem za Polaków, to mam prawo wymyślać*). Gdzie jednakowoż tę krew swoją niemiecką za Polaków przelewał, bliżej nie objaśniał. Przypuścić można, że mu się tylko tak zdawać musiało.

Świadkowie p. Werner kasyer na stacyi kolei żelaznej w Trzebini i p. Kowarzik chirurg przy zakładach w Sierszy do rozprawy się nie stawili. Pierwszy z powodu tego, że jako poddany pruski powołany został nagle do wojska, drugi podobno dla tego, że nie otrzymał na czas wezwania. Na wniosek jednak Dra Retingera sędzia odczytał list p. Kowarzika umieszczony w *Czasie* z 29 lipca, w którym tenże potwierdza całe zajście w Trzebini.

Następnie odebrał sąd przysięgę od pp. Dra Retingera, Stefańskiego, Winklera, Pelikana i Glasa, a wreszcie wydał wyrok, iż:

P. Wilhelm Menard Böhm winien jest wykroczenia obrazy narodowości polskiej (§§ 496 U. K.) i skazanym zostaje na sześć tygodni więzienia i na ponoszenie kosztów procesu.

Tak skazany jak oskarżyciel zastrzegli sobie rekurs do sądu wyższego. Zapewne instancya druga nie da długo czekać na odpowiedź, której z niecierpliwością oczekiwać będziemy i natychmiast takową ogłosimy, jak również o zmianach, jakie zajdą na dworcu kolei żelaznej w Trzebini, których nietylko spodziewamy się, ale nawet wymagać możemy po ostatecznem zapadnięciu wyroku, a choćby nawet i zaraz, skoro tylko dyrekcya kolei wie już teraz dobrze, że posługując się w naszym kraju nieprzzchylnemi nam Niemcami, naraża się na to, że urzędników jéj pociągać trzeba przed kratki sądowe, aby się utrzymać w swém prawie i uzyskać zadośćuczynienie dla uprawnionych życzeń i wymagań.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek dnia 2 sierpnia. Wojciecha Mądrzyka i 2 wspólników o gwałt publiczny.

We środę dnia 3 sierpnia. Marcina Mirczaka o kradzież; Józefa Cyconia o nadużycie władzy.

We czwartek dnia 4 sierpnia. Kazimierza Urbańczyka o podpalenie.

W piątek 5 sierpnia. Katarzyny Błędzianki o kradzież; Teofili Rudzyńskiej o kradzież.

W sobotę 6 sierpnia. Wojciecha Pieprzyka o podpalenie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 27go lipca. (*Targ wołowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 2789 galicyjskich, 397 węgierskich i 106 krajowych wołów.

Z tych zakupione przez rzeźników wiedeńskich 1496, przez rzeźników z prowincyi 1259. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 537 sztuk.

Waga jednej sztuki wynosiła od 400 do 850 funtów. Płacono za sztukę od 130 do 240 złr., a za cetnar od 30 75 c. do 33 złr. 25 c.

Wiedeń 28go lipca.

Od wczoraj na wszystkich tak krajowych jako też i zagranicznych targowicach powiększyło się zobojętnienie zakupna zboża, a ceny nawet za stare zboże przy zupełnej martwości bardzo spadły. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej brakło zupełnie kupców, ceny spadają, pszenica o 25 centów niżej od cen sobotnich, żyto o 5 do 10 centów spadło, kukurudza bez popytu po cenach dawniejszych. Owies coraz wyżej podnosi się w cenie, płacono go po 6·60 do 6·70. Mąka znajduje wielki pokup po cenach niezmiennych.

Andrychów 27go lipca.

Pszenica 5·50, żyto 3·75, jęczmień 3·—, owies 2·20, ziemniaki 1·80, siano 1·40, konicz 1·60, słoma 1·80, drzewo twarde 7·50, miękie 6·30.

Bochnia 22go lipca.

Pszenica 4·58, żyto 3·23, jęczmień 3·—, owies 2·13, groch 4·—, bób 3·—, siano 1·50, słoma 1·10, drzewo twarde 11·—, miękie 8.—, mas okowity 1·—, funt masła 45 c.

Nowy Sącz 22go lipca.

Pszenica 5·25, żyto 3·85, jęczmień 3·35, owies 2·50, groch 5·—, ziemniaki 1·60, słoma 1·10, siano 1·30, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·35, okowita —·50.

Przyjechali do Krakowa od 31go lipca do 1go sierpnia.

HOTEL DREZDENSKI: Konstanty hr. Jasiński wł. dóbr i Izabella Michałowska właścicielka dóbr z Rosyi, Edward Okoń z Warszawy, Julia Miniszewska z Lublina, C. Basse z Rosyi, Jan Pleszowski właściciel dóbr z Galicyi, X. Julian Ilinek z Galicyi.

HOTEL SASKI: Stanisław Stachowski z żoną z Litwy, Jan hr. Łubiński właśc. dóbr i Amelia hr. Łubińka z synem wł. d. z Kongresówki, Ignacy Passakas z żoną właśc. dóbr z Polanki.

HOTEL POLLERA: Hr. Walis z Tarnowa, Anna Szymanowska właś. dóbr ze Słociny, Zdzisław Stoiński właściciel dóbr z Otwinowa, G. Kunz kupiec z Wiednia, S. Riper kupiec z Cieszyna, S. Stern kupiec z Prus, G. Kurlin kupiec z Wiednia, W. Łubowski kupiec z Gliwic, F. Burghard kupiec z Petersburga, Józef Winiarski z Krzeszowic, Aleksander Kincel z Warszawy, Leon Moschowic kupiec z Odessy, Ingacy Lauter kupiec z Wiednia, Leon Suchodolski właściciel dóbr z Sosnowa, F. Czerwiński z Galicyi, Dr Kawalerski z Cieszanowa, Zdzisław Jakubowski właściciel dóbr z Kongresówki, X. Pietrowski z Nawojowic, Dr Leindorfer z Jasła, Bronisław Płoński z Podola, Lewartowski właściciel dóbr z Galicyi, Karol Drzewiecki z Kongresówki, H. Dziwanowski z Kongresówki, Ludwik Westenholz z Dąbrowy, Romuald Gabryłowicz z Kongresówki, Józef Raling kupiec z Tyrolu, J. Kalmus z Pragi, Karol Lue kupiec i W. Pusłowski z Wiednia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 30 lipca. Odjazd króla do armii naznaczony na niedzielę wieczór.

Berlin 30 lipca. Urzędownie donoszą, że wczoraj nic nowego nie zaszło na teatrze wojny.

Berlin 30 lipca. Donoszą urzędownie: Dziś przed południem nieprzyjaciel uderzył na Saarbrücken, lecz pomimo znacznie przeważających sił, został zwycięsko odparty.

Berlin 30 lipca. Bismark nazywa kłamstwem twierdzenie Benedettego, iż projekt traktatu był pisany pod dyktowaniem Bismarka. — W. Ks. Włodzimierz Rosyjski przybył tu wczoraj.

Monachium 30 lipca. Kanclerz poselstwa francuskiego Hory pozostał tutaj pod pozorem czynności służbowych i oddał się pod opiekę poselstwa angielskiego. W miastach dozwolono urządzać straż obywatelską, która jednak nie ma cechy wojskowej.

Paryż 30 lipca. Przed odjazdem Cesarza, podobnie jak przed wypowiedzeniem wojny, odbyło się nabożeństwo, a tak Cesarz jak Cesarzewicz przystępowali do spowiedzi.

Paryż 30 lipca. *Journal officiel* ogłasza list hr. Benedettego z d. 29 lipca do ks. Gramonta z powodu odkryć *Timesa.* List ten mówi: Wiadomo powszechnie, że hr. Bismark przed wojną r. 1866 i w ciągu niej ofiarował Francyi przyłożyć się do połączenia Belgii z Francyą jako wynagrodzenie za powiększenie się Prus. Dyplomacya europejska wiedziała o tem. Rząd cesarski odrzucał ciągle przedstawienia w tym duchu. Drouyn de Lhuys może udzielić pod tym względem objaśnienia, któreby żadnej nie pozostawiało wątpliwości. Podczas zawierania traktatu pokoju w Pradze, Bismark objawiał znowu wobec wywołanego we Francyi wzburzenia, żądanie przywrócenia równowagi naruszonej zdobyczami pruskiemi. Rozmaite pojawiły się kombinacye szanujące nietykalność państw sąsiadujących z Francyą i Niemcami. Były one przedmiotem kilku rozmów, w ciągu których Bismark zawsze ku temu się przechylał, aby osobiste swoje zamysły przeprowadzić. Podczas jednej z takich pogadanek, chcąc sobie zdać dokładnie sprawę z jego kombinacyi, podjąłem się spisania ich pod jego dyktowaniem. Forma jak i treść dowodzą jasno, żem się ograniczył na reprodukowaniu projektu przez niego ułożonego i rozwinięcia tego. Bismark zatrzymał to pismo, chcąc je przedłożyć królowi. Ja z mojej strony zdałem sprawę rządowi francuskiemu o zrobionych mi oświadczeniach. Cesarz odrzucił je, dowiedziawszy się o nich." Pismo Benedettego dodaje, że sam król Pruski jak się zdaje, nie przystawał na jego podstawę. „Od tego czasu — mówi dalej Benedetti — nie porozumiewałem się już więcej na nowo pod tym względem z Bismarkiem. Celem Bismarka było podać ten dokument do wiadomości publicznej, wprowadzić w błąd opinię publiczną i uprzedzić niedyskrycyę, której my sami moglibyśmy byli sobie pozwolić."

Paryż 30 lipca godz. 5 wieczór. *La Liberté* zapewnia, że korpusy wojsk marszałków Bazaine i Mac-Mahon walczą dziś od rana z Prusakami w Badeńskiem.

Paryż 30 lipca godz. 6 wieczór. Depesza z głównej kwatery z dnia dzisiejszego donosi, że wojska jeszcze nie zaczęły się posuwać naprzód. Wszelkie pogloski inaczej mówiące są mylne.

Paryż 30 lipca w nocy. Donoszą z Civitavecchia pod d. 28 b. m: Jenerał Dumont otrzymał nakaz zgromadzenia wojsk francuskich w Civitavecchia, aby te na pierwszy rozkaz mogły wsiąść na statki.

Paryż 31 lipca. *Journal officiel* nie donosi jeszcze nic ważnego z teatru wojny; a potwierdza, że Cesarz objął d. 29 lipca naczelne dowództwo nad armią.

Bruksella 29 lipca. Rząd belgijski wobec wyjaśnień o układach prowadzonych między Bismarkiem a Benedettim, wystosował okólnik do dworów londyńskiego, wiedeńskiego, florenckiego i petersburskiego, wzywając je do czujności, aby neutralność Belgii była szanowaną. Zarazem posłowie belgijscy w Berlinie i Paryżu otrzymali polecenie zawiadomienia dotyczących rządów o tym kroku.

Londyn 29 lipca. W izbie wyższej lord Granville oznajmił, iż otrzymał depeszę od Gramonta, która nadmienia, że forma i wyrażenia użyte w traktacie przytoczonym przez *Timesa* wskazują jasno onego źródło. Od r. 1865 usiłował Bismark ciągle cel swój osiągnąć. Oświadczył on wtedy pełnomocnikowi Lefèvre de Béhaine, że Prusy przyznają Francyi prawo rozszerzenia granic jej wszędzie, gdziekolwiek mówią po francusku, przez co wskazywał Belgię i pewne kantony Szwajcaryi. Rząd francuski odmówił ucha tym podszeptom. Po Sadowie rzekł Bismark do Lefèvra, że rząd francuski powinien się zwrócić do króla Belgijskiego i oświadczyć mu, że rozszerzenie posiadłości pruskich wywiera wpływ niepokojący. Najlepszym środkiem uniknięcia tego byłoby połączenie losów Belgii i Francyi. W r. 1866 ponowił Bismark swoje propozycye; ale Cesarz odrzucił je i tym razem. Lubo była później mowa o sprostowaniu granic, Francya jednak nie chciała ścierpieć, aby nawet imie Belgii było wymówione. Po zajściu luxemburskiem podobnież rzecz się miała. Wreszcie rząd francuski polecił Lavalettowi zapewnić Anglię, że inicyatywa wszystkich tych propozycyi wychodziła zupełnie od Prus. Dokument w *Times* wydrukowany dyktowany był Benedettemu przez Bismarka. Lavalette przyrzekł nowe wyjaśnienia.

Londyn 29 lipca. Parlament będzie podobno zamknięty 11go sierpnia. Być może, iż zwołany będzie znowu w jesieni.

Londyn 30 lipca. W izbie wyższej zapowiedział Stappeson na pojutrze interpelacyę, czy kontrakty o dostawę węgli dla floty francuskiej wprost były zawarte. *Times* kończy artykuł o ostatnich zajściach dyplomatycznych, temi słowy: „My zachowamy neutralność; dopóki nie zostaną usunięte powody podejrzenia, będziemy śledzić pilnie wypadków."

Londyn 30 lipca (źródło berlińskie). Dzienniki tutejsze i prowincyonalne, oraz czasopisma tygodniowe wzywają rząd z powodu ostatnich depesz Bismarka do Granvilla, aby powiększył siły zbrojne i trzymał flotę w pogotowiu dla obrony Belgii w potrzebie.

Florencya 30 lipca. *Opinione* zaprzecza pogłoskom, jakoby Prusy upatrując w odwołaniu wojsk francuskich z Rzymu istnienie tajnej umowy między Francyą a Włochami, żądały od Włoch wyjaśnienia pod względem polityki ich.

Florencya 30 lipca. Rokowania prowadzone w tej chwili między Florencyą a Wiedniem mają na celu zawarcie przymierza zaczepno odpornego Austryi z Włochami.

Kopenhaga 30 lipca godz. 10 wieczór. *Gazeta Berlinga* donosi, że dwa okręty pancerne stanęły tu na kotwicy.

Madryt 29 lipca. Pogłoski o zmianach w gabinecie są mylne. Nieustająca komisya kortezów rozstrzygnie jutro, czy zwołanie kortezów nastąpić ma wcześniej, niż było przeznaczone.

Depesze wczoraj odebrane podaliśmy w nadzwyczajnym dodatku, który tu powtarzamy:

Wiedeń 30 lipca, godzina 9 wieczór, (*prywatny*). Następujące wiadomości poda jutro *Wiener Zeitung*: Przedstawienie prezesa Rady ministrów żąda od N. Pana nakazu rozwiązania sejmu czeskiego, na co Cesarz zezwala. Prezes ministrów wskazuje grozę położenia, konieczność jak najśpieszniejszego zebrania się sejmów, Rady państwa i wspólnych delegacyj, spodziewa się, iż Czesi okażą zrozumienie sytuacyi. Wybory do sejmu czeskiego będą natychmiast rozpisane.

Wiener Zeitung zapowiada, że w skutku ogłoszenia nieomylności postanowionem zostało zniesienie konkordatu. Kanclerz zawiadomi kuryę rzymską o formalnem zniesieniu tego aktu. Cesarz umocował ministra wyznań do zarządzenia co wypadnie, celem zmiany patentu z dnia 5 listopada 1855 r. w duchu ustaw zasadniczych.

Rozwiązanie sejmu czeskiego wobec sytuacyi europejskiej, jest niezmierną korzyścią dla monarchii.

Telegramy prywatne donoszą, że dziś nastąpiło spotkanie się wojsk pruskich i francuskich pod dowództwem Mac-Mahona. Rezultat walki niewiadomy.

Bazylea 30 lipca. Wiadomości prywatne wiarygodne mówią o posuwaniu się wojsk francuskich w całej sile pod jenerałami Mac-Mahon i Bazaine.

Już po wydaniu dodatku doszły nas następujące telegramy:

Wiedeń 31 lipca (*prywatny*). Wszystkie sejmy zwołane zostaną na 20go sierpnia, czeski na 27go, tryestski sejm 2go, rada państwa 5go września. Delegacye zbiorą się około 15 września.

Wiedeń 31 lipca. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zamieszcza patent cesarski nakazujący rozwiązanie sejmu czeskiego i bezzwłoczne wybory sejmowe. Patent cesarski wobec groźnego położenia Europy zwołuje sejm czeski na 27go sierpnia, sejm tryestski na 2 września, inne zaś sejmy na 20 sierpnia, a Radę państwa na 5go września. Przedstawienie prezesa ministrów do Cesarza uzasadnia rozwiązanie sejmu czeskiego, zamiarem otwarcia Czechom możności uzupełnienia reprezentacyi Rady państwa, co się przyłoży do usunięcia naszych wewnętrznych sporów.

Wszystkie dokumenta z *Gazety wiedeńskiéj* odnoszące się do przedmiotów w powyższych telegramach objętych znajdą czytelnicy we właściwéj rubryce.

Nadto odebraliśmy w téj mierze list następujący:

Wiedeń 31 lipca.

Pomimo gorączkowego i wyłącznego zajęcia, z jakiem świat polityczny oczekuje wiadomości z pola walki, dzisiejszy numer *Gazety Wiedeńskiej* silne wszędzie sprawić musi wrażenie. Patent cesarski z d. 29 lipca rozwięzuje sejm czeski i nakazuje natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów. Drugi patent cesarski z d. 30 lipca zwołuje wszystkie sejmy na d. 20 sierpnia, zaś sejm czeski na d. 27 sierpnia, a sejm tryestyński na d. 2 września, nadto oznacza termin zwołania Rady państwa na d. 5 września. O Delegacyach tam nie ma mowy, bo zwołanie Delegacyi jest rzeczą ministerstwa wspólnego. Przedstawienie prezesa ministrów hr Potockiego do N. Pana wystosowane, wyłuszcza powody rozwiązania sejmu czeskiego. Wreszcie urzędowa nota w *Gazecie Wiedeńskiej* podaje wiadomość o usunięciu konkordatu w formie, jakem wam to już wskazał przed kilkoma dniami.

Zwołanie wcześniejsze sejmów, Rady państwa a właściwie Delegacyj nie jest niespodzianką. Pisano już o tem od dawna. Zresztą ustęp w patencie z d. 30 lipca jawnie wypowiada powód wcześniejszego zwołania; jest nim groźna sytuacya Europy.

Lecz ogromną niespodzianką było rozwiązanie sejmu czeskiego, które dziwnym zbiegiem okoliczności dziś nabiera znaczenia wypadku europejskiego. Prusy odtąd na Austryę jeszcz baczniejszem spoglądać będą okiem, Francya jeszcze bardziej do Austryi umizgać się nie omieszka, a Węgry wielkiego z kroku tego nie okażą zadowolenia. Powodów usposobienia takiego bliżej kreślić nie widzę potrzeby. Aby doniosłość samego faktu ocenić, powiem, że znaczy on skupienie się sił austryackich na wielką ewentualność. W chwili, kiedy Niemców opanowała prusomania, rozwiązanie sejmu czeskiego, opartego na sztucznej ordynacyi wyborczej, tem bardziej było wskazane, o ile i Czesi się znajdowali w położeniu fatalnem. Z własnego interesu i z instynktu narodowego nieprzyjaciela Prus, pragnąc zwycięztwa orłów francuskich, musieli udawać i grać rolę przyjaciół Prus, bo sądzili, może słusznie, że drażnią tem zachowaniem się rząd austryacki, z którym w ciągłej pozostają wojnie. Gabinet nie miał prawa odmówić Czechom sposobności do zrobienia manifestacyi na korzyść monarchii. Rozwiązaniu sejmu czeskiego przewodniczy myśl państwowa, w imię której N. Pan apeluje do Czechów, aby stanęli w tak krytycznej chwili około tronu i dali przykład większego rozumu politycznego i lepszego patryotyzmu, aniżeli ci, co niby wyłącznie dzierżawią monopol patryotyzmu a w czasie niebezpieczeństwa ścielą się kornie do stóp nieprzyjaciela. Rezolucya prawie pruska niemieckiego kasyna w Pradze jest tego dowodem.

Rząd więc podał Czechom rękę i możność do zgody, lecz na tem zdaje mi się poprzestać nie powinien. Rzeczą gabinetu będzie przy zebraniu się sejmu czeskiego, na którym się deklaranci niewątpliwie pojawią, w sposób jasny przedstawić koncesye, jakie rząd gotów poczynić na rzecz narodowości czeskiej. Deklaranci, jak wiadomo, żądali przedewszystkiem rozwiązania sejmu czeskiego. Zyczeniu ich stało się zadosyć, a jeśli co, to zaiste chwila obecna jest zdolną, jeżeli nie do zawarcia, to przynajmniej do utorowania ugody.

Tyle nasz korespondent.

Co się tyczy konkordatu, zniesienie tego traktatu, według tego co w dzienniku urzędowym czytamy, opiera się na zmianie, jakiej władza kościelna, z którą umowa była zawarta, doznać miała w skutek ogłoszenia ostatniego oświadczenia Stolicy Apostolskiej. Konkordat w ustawach tak zwanych wyznaniowych był tak dalece naruszanym, że całkowite jego jako ustawy w państwie obowiązującej zniesienie, jest raczej formalnem niż rzeczywistem. W istocie powoływać się na konkordat już od roku nie można było bez wywołania kolizyi z wzmiankowanemi ustawami. Krok ten formalnego zniesienia, jeżeli może korzystnie działać na usposobienie liberalnego w Radzie państwa stronnictwa, to wobec rozwiązania sejmu czeskiego i powołania do Rady państwa, nie koniecznie przysporzy rządowi stronników, zwłaszcza w tak zwanej feudalnej partyi.

Parę dzienników wiedeńskich umieściło telegram z Brodów donoszący, że Moskale fortyfikują Łusk, i że na 15go września ściągną tam kilka pułków, lubo te dawniej zbierały się tam dopiero 25go. Tym razem wojsko to ma być w stanie gotowości wojennej. Telegramy te brodzkie pochodzą wszystkie z jednego źródła, a jest niem korespondent *Wanderera*, „z nad granicy rosyjskiej", który w liście swoim tak dalece zna stosunki rosyjskie, że nazwę „kacapa" tłómaczy wiedeńskim czytelnikom nowem mianem „kozaka cywilnego". Takiemu cywilnemu kozakowi przypasać pałasz, a jest już „gotowość wojenna".

Dzienniki warszawskie donoszą o zakupywaniu koni przez Prusaków w okolicach Kalisza. Czy na terytoryum Królestwa, czy Księstwa Pozańskiego? Szkoda, że wyraz „okolica" jest tak elastyczny, inaczej bowiem w doniesieniu tem niby z niechcenia podanem możnaby widzieć skazówkę, jak należy neutralność w dzienniku petersburskim zapowiedzianą tłomaczyć. Czy tak jak pojmowali Prusacy w r. 1831 neutralność z mostem pod Niszawą?

W jaki sposób naciągany bywa właściwy charakter wypadków przez berlińskie bióro telegraficzne, które dotychczas jeszcze służy za główne źródło dla bióra wiedeńskiego zasilającego całe dziennikarstwo w Austryi telegramami, dość przytoczyć okoliczność następującą: W przedostatni piątek dawano biesiadę w Londynie w „klubie Cobdena" na której miał mowę także Gladstone. Otóż wszystko co tam mówiono, obracało się około osoby Cobdena i jego pojęć ekonomicznych. Bióro berlińskie donosząc o treści mowy Gladstona (*Czas* z d. 27 lipca) zamilcza, że uczta była daną na cześć Cobdena, ale mówi, że było to zgromadzenie „stronnictwa liberalnego" i że na niem Gladstone rzekł, iż życzy zwycięstwa w obecnej wojnie, tej stronie która najlepiej stusuje u siebie zasady Cobdena. Mamy dziś przed sobą osnowę mowy Gladstona, a w niej nie znajdujemy słów telegrafowanych przez bióro berlińskie; jest w niej tylko to wyrażenie, iż kiedyś system Cobdena odniesie zwycięstwo na świecie. Jest to zatem zupełnie inne znaczenie.

List rzymski, którego dla braku miejsca dziś podać nie możemy, przewiduje także opuszczenie państwa papiezkiego przez wojska francuzkie. Konwencya wrześniowa ma być wykonana: czy lepszą dziś daje rząd Włoski przeciw Garibaldemu rękojmię niż w r. 1865, nie wiemy. Czekać jednak wypada, aż ewakuacya zupełna nastąpi, bo odpłynięcie jednego lub kilku nawet batalionów z Civittavechia, nie ma wcale znaczenia. Nie liczba wojska, ale sztandar Francyi był osłoną Rzymu.

Z teatru wojny nie masz żadnych doniesień pewnych. Owszem, wiadomość podana w *La Liberté* o rozpoczęciu działań wojennych, została w parę godzin zaprzeczoną, a z drugiej strony z berlińskiego źródła urzędowego piszą o odparciu Francuzów z pod Saarbrücken. Zdaje się, że około tego miejsca toczą się drobne utarczki, niemające innego przeznaczenia, jak robić dywersye.

Zasady przyjęte na kongresie paryskim r. 1856 pod względem zmian dotychczasowego prawa morskiego, obejmują te punkta:

1° Łupienie i zabór statków kupieckich znosi się; 2° Pawilon neutralny osłania towar przeciwnej strony wojującej, wyjąwszy kontrabandę wojenną; 3° Towar państwa neutralnego pod pawilonem neutralnym nie może być przytrzymany, z wyjątkiem kontrabandy wojennej; 4° blokada wtedy tylko obowiązuje, jeśli jest rzeczywiście wykonywaną.

Oprócz tych przepisów prawa morskiego, Anglia przestała uważać koni i węgiel kamienny za kontrabandę wojenną, co wielce w Prusiech dotknęło, zwłaszcza, że dowóz węgli z Anglią dla floty francuskiej na Baltyk jest ogromnem dla tej ostatni ułatwieniem.

Przyjazd do Berlina hr. Brassier de St. Simon, posła pruskiego we Florencyi i jego nagły powrot na posadę, jest niemałą zagadką dla polityków. Poseł miał złożyć ustny raport królowi i kanclerzowi niemieckiemu o stanie układów między państwami neutralnemi, a przedewszystkiem o stanowisku Włoch, gdyż w Berlinie upatrują zbliżenie się gabinetu florenckiego do Francyi większe, niżby to na państwo neutralne przystawało. W przypadku, gdyby rząd włoski wystąpił z neutralności, dyplomacya pruska rozpoczęłaby konszachty z Garibaldczykami i Mazzinistami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 1 sierpnia. Dzienniki poranne wielce są za dowolone ze zniesienia konkordatu, oceniają przychylnie rozwiązanie sejmu czeskiego. *N. fr. Presse* uznaje bezwarunkowo ważność względów politycznych, które kierowały rządem. W obec kwestyi zagranicznej łatwo pojąć, że rząd pragnie zgromadzić w całości reprezentacyę monarchii, a jeżeli Czesi przy tej sposobności nie będą pomni na swój obowiązek jako austryacy, to będzie udowodnionem, ze nie chcą już Austryi.

Wiedeń 1 sierpnia. (*pryw.*) Z teatru wojny nic wego, prócz nowych nieprawdopodobnych wieści o utarczkach. Wojska francuskie opuszczają Rzym przed 10 sierpnia. Strzelcy już wyruszyli.

Peszt 31 lipca. Izba niższa uchwaliła kredyt nadzwyczajny militarny, w ilości 5 milionów złr. i pozwolenie zwołania popisowych przed październikiem.

Petersburg 31 lipca. Cesarz Rosyjski zabronił poddanym swoim zaciągać się do armii stron wojujących.

Berlin 31 lipca. Król w towarzystwie hr. Bismarka odjechał do armii, wydawszy poprzednio amnestyę za polityczne zbrodnie i przestępstwa.

Paryż 31 lipca. Z teatru wojny nie ma nic do doniesienia.

Paryż 1 sierpnia. Do wczoraj wieczór nic nowego nie zaszło na teatrze wojennym. — Na czas trwania wojny podróżni wszelkiej narodowości muszą być zaopatrzeni w pasport, wyjąwszy poddanych pruskich i ich sprzymierzeńców, którzy wymagają do podróży szczególnego pozwolenia.

Florencya 31 lipca. Na niedzielnem posiedzeniu Izby deputowanych minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd francuski oznajmił urzędownie skłonność swoją, aby wrócić do wykonania umowy wrześniowej i odwołać wojska swoje z Rzymu. Rząd włoski przyrzekł dotrzymać w zupełności wykonanie umowy wrześniowej.

Florencya 1 sierpnia. *Independenza* zapewnia, że między Florencyą, Londynem a Wiedniem toczą się bardzo zabiegliwe rokowania, aby zapewnić neutralność trzech państw za wspólnemi poręczeniami. Oczekują w tej mierze postanowienia rządu angielskiego, który jak się zdaje stawia trudności propozycyom włoskim.

Wiedeń 1 sierpnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864, wyciągnięte zostały następujące serye: 238, 240, 448, 738, 1175, 1469, 2375, 3010, 3388, 3486, 3577, 4232, 4532, 4993, 5138, 5346, 5621, 6195, 7105, 7425, 7553, 7591, 7622, 7686, 8818, 9155, 9166, 9284, 9345, 9597, 10013, 10326, 10686, 10736, 10793, 10823, 11041, 11410, 11432, 11785, 11850, 11952, 12426, 12685, 12737, 13002, 13235, 13495, 13672, 13815, 13996, 14801, 15007, 15233, 15461, 15598, 16270, 16760, 17917, 18376 18506, 19119, 19163, 19178, 19752.

Kursa. Wiedeń sierpnia, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku —.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 85.—·. — Akcye banku 645.— Akcye kredytowe. 21.376 —. Londyn —.—.. — Srebro —·—. — Dukat —·—.— Lombardy 177·25 — Losy z roku 1864 96.—. — Akcye franco-austr. 74·75. — Napoleony 10·71.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 202·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173·50· — Akc. kol. północ.-wsch. 137.50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 73·—. — Akcye banku jeneral. 52.—. — Renta w srebrze 51·50. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. .——. — Akcye anglo. banku —·— Akcye kol. rządow. —·—. — Akcye kol. siedm. —·—.— Akcye kol. Rudolfa —·—.— Akc. kol. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 1 sierpn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	88½	87¾
Bankn. pol. 100 złr.	444	441½
Ruble ros. za 100 rsr.	152	151½
Talary pr. za 100 tal.	200	196
Bankn. pr. za 100 złr.	78¾	77½
Srebro nowe austr.	132	130
Dukat ważny	6 20	6 5
Napoleon d'or	11 —	10 70
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	73½	71¾
5% „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	65	63
Ak. k. g. z dyw. bez k.	203	200
„ L. Cz. z całą wpł.	178	174½
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 30 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	52 —	51 75
5% „ „ „ sreb.	60 10	59 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	71 —	70 —
„ „ galicyj.	63 50	62 50
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	67 —	66 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible] 120 złr. [illegible]	98 —	— —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	90 75	90 25
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	105 —	104 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	83 50	83 —
5% Domin. pań. 120 fl.	116 —	114 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	200 —	199 —
„ „ „ 1854	76 —	75 —
„ „ „ 1860	87 —	86 50
„ „ „ 1864	96 50	96 —
„ Comorente	20 —	18 —
„ Kredytowe	141 —	139 —
„ żegl. par. na D	90 —	85 —
„ Księcia Salm	37 —	34 —
„ „ Palfy	30 —	25 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	30 —	25 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	19 —	17 —
„ hr. Waldstein	19 —	17 —
„ hr. Keglevich	15 —	13 —
„ Rudolfa	15 —	13 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	647 —	645 —
Zakładu kredytow.	214 —	213 50
Żeglugi par. na Dun.	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1880	1870
„ rządowej fr.-a.	330 —	328 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	183 —	182 50
„ Pardubickiej	144 —	143 —
„ południowej	177 25	176 76
„ Galicyjskiej	202 —	201 —
„ Czerniowieckiej	174 50	173 50
Kol. węg. półn. wsch.	138 50	137 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 —	142 20
Akc. kol. Alf. finmań.	147 50	146 50
„ „ Kosz.-Bogum.	46 50	45 50
„ „ Siedmiogrodz.	148 —	147 —
„ „ Cisańskiej.	200 —	198 —
„ „ Wschod. węg.	72 —	71 50
Akcye Bank. ang. au.	177 —	176 —
„ „ angl. węg.	63 50	62 50
„ Zakł. kred. węg.	61 —	60 —
„ banku frank. austr	76 —	75 —
„ „ węgierskiego	47 50	47 -
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	70 —	68 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	75 —	73 —
„ dla obrot. ogól.	81 —	75 —
„ Tow. han. pł. leś.	21 50	20 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	106 50	105 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	74 50	74 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	82 —	80 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	80 50	80 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 15	6 13
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 73	10 71
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerény angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	131 50	131 —
Srebro, kupony	132 —	131 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 98	1 97
Lwów 29 lipca.		
Dukat holenderski	6 15	6 5
„ cesarski	6 20	6 10
Półimperyał rosyjski	11 —	10 84
Rubel srebr. rosyjski	2 10	2 —
„ pap. „	1 52	1 51
Talar pruski	2 —	1 96
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 —	79 50
„ „ „ 4%	72 —	— —
Listy zast. banku hip.	86 —	— —
Obligi indem. b. kup.	66 —	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	198 —	196 50
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 —
Akcye Banku hip. gal.	102	— —
Warsz. 29 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 83	87 33
„ „ 2 ser. „	87 58	87 23
„ kupon „	— —	— 41 4/9
Listy zastawne nowe	87 25	86 75
kupony	— —	— 51 7/8
Listy likwidac. „	69 60	69 10
kupon „	— —	65 5/8 —
Kolej warsz. wied „	— —	63 50
„ warsz. byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6,39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*